Nr. 328 | We Lwowie Niedziela dnia 26 Listopada 1893. | Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Prenumerata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłką do domu dopłaca się 30 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do wszystkich Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano

Odpowiedź Koła polskiego.

Lwów 25. listopada.

Szkoda, że większość Koła polskiego uznała za stosowne, obrady nad programową deklaracją rządu uznać za poufne. Nie możemy jakoś dopatrzeć się słusznej dla tej tajności racji. Ktoś gdzieś kiedyś powiedział, że tajemnica bywa gwarancją powodzenia, w tym jednak wypadku maksyma ta zastosowaną być nie powinna. Owszem, zdaje nam się, że może ona raczej sprawie zaszkodzić. Nikt chyba nie jest do tego stopnia naiwnym, by przypuszczać, że w Kole polskiem wszyscy jednozgodnie oświadczyli się z entuzjazmem dla programu, rozwiniętego przez księcia Alfreda Windischgraetza. Ciało to polityczne za duże, aby na wewnątrz mogło być zupełnie jednolite, aby we wszystkich sprawach wszyscy jednego zawsze byli zdania. I w sprawie tak doniosłej, jaką bezsprzecznie jest program nowego rządu, wszyscy nieuprzedzeni muszą to uznać i zrozumieć, że prawie niemożliwą jest rzeczą, by w Kole polskiem nie wystąpiła na jaw zupełnie naturalna i uzasadniona różnica zdań i zapatrywań. Wszyscy wiedzą, że takie różnice zapatrywań tam panują i panować muszą i dlatego osłanianie notorycznego faktu tajemnicą, nie wydaje nam się korzystnem i pożytecznem. Owszem, sądzimy nawet, że owa poufność może raczej sprawie samej szkodzić. Fakt, że Koło polskie postanowiło rozprawy zatrzymać w tajemnicy, może zrodzić domysł, że owa dyskusja była dla rządu wysoce niebezpieczną, że przeważna część głosów była dla nowego składu rzeczy wręcz nieprzychylną, słowem, że wewnątrz Koła opozycja dominuje. Tak przecież nie jest. Żywioły opozycyjne Koła polskiego nie są zbyt radykalne, głosy niezadowolenia są dość skromne i Koło polskie nie byłoby wcale naraziło swojego stanowiska i swojej powagi, ani wobec rządu, ani wobec swoich sojuszników koalicyjnych, gdyby było pozwoliło na ogłoszenie dyskusji programowej, — co więcej — bylibyśmy w tej jawności pozytywną widzieli korzyść. Przypuszczamy bowiem, że zarówno koalicja parlamentarna, jak i rząd, wyszły z tej koalicji, żarliwych i gorących w Kole polskiem znalazły obrońców. Może ich argumentom byłoby się udało chwiejnych pozyskać, niewiernych nawrócić i tym sposobem powiększyć zastępy przyjaciół ministerjalnych. Tej korzyści Koło polskie uchwałą swoją, uznającą dyskusję za poufną, samo się pozbawiło — niepotrzebnie.

Tych kilka uwag o formalnej, zewnętrznej stronie przeprowadzonej w Kole polskiem dyskusji musieliśmy napisać, bo uważaliśmy to za swój obowiązek w interesie Koła polskiego merytorycznie możemy naturalnie mówić jedynie o ostatecznej uchwale, powziętej po dyskusji, a podanej komunikatem do wiadomości ogółu. Dużo o tej uchwale pisać nie mamy potrzeby. Uznajemy z góry, że ona zastosowana ściśle do okoliczności. Bylibyśmy może woleli, aby programowa deklaracja Koła polskiego zawierała coś więcej programowego; aby w swojej uchwale nasza reprezentacja parlamentarna ujęła coś z tego, co jest i powinno być jej dążeniem i pragnieniem i co w ramach koalicji może być urzeczywistnionem, ale ostatecznie pojmujemy, że Koło polskie chciało się na razie zadowolić taką właśnie ogólnikową deklaracją. Oświadczenie księcia Windischgraetza imieniem nowego gabinetu było ogólnikowem i nie zawierało szczegółowego programu, więc i uchwała Koła polskiego, która na to oświadczenie jest odpowiedzią także jest ogólnikową.

Z tego stanowiska na rzecz się zapatrując pojmujemy skromność Koła, które w swojej deklaracji nie podnosi żadnych szczegółowych żądań i pretensyj i oświadcza, że popierać będzie działalność rządu **w myśl ogłoszonego programu.** Podkreślamy ostatnie słowa, bo one uchwale Koła właściwe nadają piętno i są w ścisłym związku z wstępną częścią uchwały. Program rządowy odpowiada żądaniom Koła co do działalności parlamentarnej **w ciągu bieżącej sesji ustawodawczej,** Koło liczy na to, że rząd za swój obowiązek uznaje uszanować w zupełności nasze zasady autonomiczne, rząd dał dowody przychylności dla interesów naszego kraju — to są wstępne ogólne premisy, na których się opiera uchwała Koła polskiego. To są warunki pod któremi Koło polskie na razie będzie popierało działalność gabinetu księcia Alfreda Windischgraetza. Wiemy bardzo dobrze, że Koło polskie drugą część swojej uchwały ściśle wypełni. Pod tym względem mogą zarówno rząd nowy, jakoteż nowa koalicja być zupełnie spokojne, chcemy jednak także wierzyć, że stanie się to pod warunkiem, że pierwszą część uchwały Koła wypełnią ci, od których to zależy. Tylko w tem zrozumieniu odpowiedź Koła polskiego ma rację i sens.

Rosyjska dobroduszność (?).

Pod takim tytyłem napisał znany oficer żandarmerji Markgrafskij w *Warsz. Dniewniku* artykuł, w którym się stara dowieść, iż „okrzyczani" za nietoleranckich Moskale, umieją cenić zasługi nawet u wrogów i odpowiednio je nagradzają.

„Nas, Rosjan i nasz rząd — pisze pan M. — bardzo często obwiniają ludzie o nietolerancję względem innych narodowości, wchodzących w skład Rosji, o naruszanie ich praw, dążność do asymilowania i w ogóle o niechęć do właściwości, odróżniających jednę narodowość od drugiej. Zkąd pochodzą te oskarżenia — nie trzeba chyba wspominać. Na te napaści my w ogóle bardzo mało zwracamy uwagi: milczymy i uważamy za zbyteczną rzecz usprawiedliwiać się; to nasze milczenie jednak w wrogim nam obozie uważanem jest jako dowód sprawiedliwości oskarżenia. Nie wątpimy, że z biegiem czasu kiedy ucichną namiętności, sprawiedliwy historyk, do jakiejby on narodowości nie należał, Niemiec czy Polak, zdejmie z nas ten zarzut i wyjaśni przyczyny, które pobudziły nasz rząd do trzymania się znanej jego polityki w stosunku do poddanych polskiego lub niemieckiego pochodzenia. Ale i teraz już jest interesującą rzeczą gromadzić fakty, drobne na pierwszy rzut oka, ale w rzeczywistości bardzo wymowne i ważne dla charakterystyki działalności rosyjskiego rządu w stosunku do swoich obcoplemiennych poddanych. Archiwa, te nieme świadki przeszłości, zawierają w sobie niewyczerpaną ilość podobnych drobiazgów, z których połączenia składa się wierny obraz historyczny. Im częściej zaglądamy do tych kryjówek, tem więcej utwierdzamy się w przekonaniu o rosyjskiej szlachetności t. j. o przymiocie, zupełnie przeciwnym temu, o co nas obwiniają i z czego nam robią zarzut.

Przed nami kilka grubych foljałów, a są to *formularnyje i konduitnyje spiski* oficerów III. okręgu korpusu żandarmów." Okręg ten, tak jak obecny warszawski, obejmował całe Królestwo Polskie i był sformułowany w początku 1832 r. po uśmierzeniu polskiego buntu. Na czele okręgu stanął jenerał major hr. Teodor syn Karola Nesselrode, Niemiec, który rozpoczął służbę w armji austrjackiej. Korzystamy z tego materjału i damy niezaprzeczony dowód, że rząd rosyjski podówczas odnosił się do Polaków z zupełnem zaufaniem i poruczał im w zawojowanym na nowo kraju odpowiedzialne i ważne stanowiska."

Pierwszym z szeregu jest **pułkownik Korytkowski,** szlachcic polski, w r. 1802 kadet austrjacki, w r. 1806 adjutant jen. Kosińskiego w gwardji honorowej wojsk polskich, w r. 1807 jako major bije się z Austrjakami pod Raszynem, Sandomierzem i Krakowem, w r. 1812 jako podpułkownik w 16 pułku jazdy bierze udział w pochodzie na Rosję. W r. 1813 w bitwie pod Dreznem wzięty do niewoli przez Rosjan. W r. 1815 wstąpił znowu do wojska polskiego pod dowództwem w. ks. Konstantego, w r. 1818 mianowany komendantem trzeciego pułku ułanów. **W r. 1830 przez rząd narodowy usunięty od komendy nad pułkiem.** Po wzięciu Warszawy stanął przed w. ks. Michałem Pawłowiczem i **złożył przysięgę na wierność.** W styczniu 1833 r. mianowany pułkownikiem w służbie rosyjskiej i komendantem żandarmskiego dywizjonu w Warszawie.

Major Jakób Jurgaszko był przy okręgu do szczególnych poruczeń. W r. 1792 i 1794 walczył pod Kościuszką (?), po zajęciu Pragi wzięty do niewoli i zaliczony do nizowskiego muszkieterskiego pułku. Brał udział w kampanji włoskiej, a następnie, wskutek ran, w 1808 r. uwolniony, w randze majora. W roku 1812 wstąpił do wojska polskiego i walczył przeciwko Rosji. **W powstaniu 1830 roku nie brał żadnego udziału.** W r. 1832 księcia warszawskiego zaliczony do III. okręgu korpusu żandarmów.

Major Rosiński, szlachcic galicyjski, w roku 1809 porucznik konnej gwardji galicyjskiej; w roku 1812 w wojsku polskiem walczył przeciwko Rosji i służył następnie w wojsku polskiem. **W powstaniu w roku 1830 nie brał udziału,** za co w roku 1832 mianowano go majorem w wojsku rosyjskiem i zaliczono do żandarmów.

Major Leopold Oborski walczył przeciwko Prusom, Austrji i Rosji. Od r. 1815 do 1830 służył w wojsku polskiem. Rząd narodowy mianował go majorem i komendantem litewsko-wołyńskiej legji. W roku 1832 zaliczony do żandarmów.

Porucznik Marcin Jaworski brał udział w powstaniu jako płackomendant Skierniewic i w roku 1832 zaliczony do rosyjskich żandarmów; tuksamo **porucznik Karol Romiszowski,** oraz **kapitan Ignacy Bartoszewicz.**

Szereg ten, smutny dla nas Polaków, zamyka kapitan **Malski,** który do roku 1880 służył w polskich żandarmach, a następnie w r. 1882 przeszedł do rosyjskiej służby.

Pan Markgrafskij powiada, że takie wypisy mógłby przeciągać bez końca, ale sądzi, że to wystarcza. W końcu dochodzi do konkluzji, że podówczas administracja pozostawała w rękach Polaków, a rząd nie troszczył się wcale o zaprowadzenie języka rosyjskiego w urzędzie i szkole. Do tego był zmuszony po niejakim czasie dopiero, doszedłszy do przekonania, że Królestwo Polskie — **ta nieodłączna część państwa rosyjskiego (!?!)** — inaczej nie przejmie się **rosyjską ideą państwową.** Rosjanie byli dobroczyńcami (!) Polaków, gdyż wszyscy weterani i inwalidzi wrogiego obozu otrzymali przytułek w armji rosyjskiej, nie mając z nią nic wspólnego.

Jeżeli to wszystko, co napisał p. Markgrafskij, ma świadczyć o rosyjskiej „dobroduszności", to przyznać trzeba, iż dowód to słaby. Że się znalazło kilkunastu, lub nawet kilkudziesięciu, którzy, mając świeżo w pamięci przebytą walkę, przeszli pomimo to na służbę do wroga, zapominając o godności własnej, że ich Rosjanie chętnie przyjęli, to jeszcze nie dowód, aby Rosja była szlachetną. Przyjmowano ich, bo znali stosunki miejscowe i mogli oddawać Rosji usługi... o których lepiej nie mówić.

Spuścizna hr. Hartenau.

Do berlińskiego *Tagblattu* donoszą, że książę Aleksander Battenberg, którego śmiertelna choroba o przedwczesną śmierć przyprawiła, nie pozostawił po sobie żadnych pamiętników. Doniesienie to jednak tak jedynie pojmować należy, że w papierach zwycięzcy z pod Śliwnicy nie znaleziono dokładnie zestawionych i gotowych do druku memorjałów.

Nie znalazł on, jak sam przed niedawnym czasem do jednego z przyjaciół swoich oświadczył, ni czasu do spisywania wspomnień życia swego, które dopiero od chwili, gdy korona bułgarska na głowie jego spoczęła, ogólne budzić mogą zainteresowanie. Ale zapiski polityczne pozostały po bohaterze Śliwnickim, a są one liczne i zawierają w epigramatycznej krótkości wzmianki o wszelkich zdarzeniach od dnia wstąpienia na tron, aż do chwili, w której jako hr. Hartenau wstąpił w służbę austrjacką, a więc od kwietnia 1879, aż do stycznia 1889 r.

W zapiskach tych znajduje się jeden list i trzy telegraficzne depesze, które mianowicie dla Niemców są interesujące. List pisany jest ręką cesarza Fryderyka, a dotyczy projektu połączenia węzłem małżeńskim ks. Battenberga z wnuczką cesarza Wilhelma I. Cesarz Fryderyk donosi w liście tym księciu, że posłuszny będzie serdecznemu „życzeniu" małżonki swojej i córki i wzywa księcia, aby natychmiast przybył do Berlina, skoro tylko otrzyma depeszę, powołującą go do stolicy niemieckiej. W rzeczy samej otrzymał książę pewnego dnia odnośny telegram, ale telegram ten orzekał tylko, że powołanie do Berlina wkrótce nastąpi. Po kilku dniach nadeszła druga depesza, wzywająca księcia, aby „jutro" udał się do stolicy niemieckiej, lecz gdy „jutro" nadeszło i książę już w drogę się wybierał, przyniesiono trzeci telegram z podpisem ks. Bismarka, który zniewalał Aleksandra Battenberga do „odłożenia" podróży.

Jak wiadomo — „odłożenie" to było tylko wstępem do zupełnego zaniechania małżeńskich projektów ze strony niemieckiej. Ks. Battenberg już do Berlina nie przybył.

Jedna z pozostałych notatek odnosi się do pewnego krytycznego momentu z czasu, w którym książę bułgarski, już jako hr. Hartenau, należał do armji austro-węgierskiej. Hrabina Hartenau bawiła wówczas w okolicach Wiednia, podczas gdy hrabia w Hradcu się znajdował. Od jednego z przyjaciół wiedeńskich otrzymała hrabina telegraficzne doniesienie, że Panica, który dawniej był osobistym *attaché* księcia Battenberga, został rozstrzelany. W tejsamej prawie chwili uwiadomiono ją, że hrabia, który z innego źródła o śmierci Panicy się dowiedział, podążył już do Wiednia. Nie odwidziwszy małżonki swojej, udał się bohater z pod Śliwnicy natychmiast do ambasady bułgarskiej, a następnie konferował z kilku osobistościami politycznemi. Przez chwilę zdawało się, że hrabia Hartenau uda się natychmiast do Bułgarji, skąd wówczas książę Ferdynand wyjechał, aby — jak mówiono — nie być w czasie egzekucji smutnej. Wpływom przyjaciół i polityków austrjackich udało się jednak zmienić plany hrabiego, który po krótkim pobycie we Wiedniu powrócił do Hradca.

Czy zapiski księcia ukażą się kiedyś przed forum krytyki publicznej, o tem dotychczas nic pewnego powiedzieć nie można, ale podobno kilku księgarzy ofiarowało za nie już znaczniejsze sumy. Majątek, pozostały po księciu, wynosi — jak mówią — 2½ miljona marek, choć z drugiej strony donoszą, że suma ta jest znacznie mniejszą i cyfrę podaną bez końcowego zera pisać należy.

Tu wreszcie niechaj nam wolno będzie zwrócić uwagę na nową nieuczciwość prasy francuskiej, która bezustannie powtarza, że sprawcą nikczemnej zdrady wojskowej w Sofji nie była Rosja, lecz prezes ministrów Stambułow. A przecież wiadomo wszystkim, że Stambułow właśnie przeprowadził kontr-rewolucję, która księciu powtórnie tron ofiarowała, starając się go nakłonić do cofnięcia rezygnacji swojej. Tak to Francja, dla ratowania honoru rosyjskiego, nie waha się operować kłamstwem pospolitem.

Korespondencje.

Buda-Peszt 23. listopada.

(Budżet ministra Csaky'ego. — Statystyka szkolna. — Csaky, jako minister wyznań. — Dwie ustawy. — Opozycja przeciw kościelnej polityce. — Konferencja biskupów. — Jubileusz Jokaya. — Wniosek rządu — i pendant do tego wniosku ze strony opozycji. — Ze sfer arystokratycznych. — Państwo Menter-Popper i ich córka. — Künstlerhaus. — Zapytanie pod adresem Poznania).

Izba sejmu węgierskiego zastanawia się obecnie nad budżetem ministerstwa wyznań i oświaty. Z przedłożenia ministra hr. Csaky'ego widzimy, że się ten mąż stanu poświęca bardziej sprawom kościelnej polityki na Węgrzech, niż szkolnictwu. Dowodem tego jest pewnik, że na polu kościelnej, czy wyznaniowej polityki hrabiego, co raz to nowe pojawiają się ustawy, lub projekta reformatorskie, gdy tymczasem na niwie szkolnictwa i publicznej oświaty nie dzieje się nic, coby mogło dobrze świadczyć o staraniach nie tylko ministra, ale rządu i legislatywy. Dyskusja nad budżetem ministerstwa wyznań i oświaty, kręci się tylko około kościelnej polityki, jakby ona była jedyną osią, do koła której obracać się winien cały program działań ministra Csaky'ego.

Gabinet cały, pan minister Csaky, a za nim i kraj, forytują bardzo madiaryzowanie Siedmiogrodu i Słowian, na Węgrzech zamieszkałych za pośrednictwem państwowych zakładów opiekuńczych, a dalej towarzystw rozmaitych, między którymi pierwsze miejsce zajmuje stowarzyszenie „Emke". (pełny tytuł: *„elso magyar kultus egylet"*. czyli pierwsze węg. stow. oświaty!) — mające swoją siedzibę w stolicy, a filie wszędzie, nawet w Rjece, że już nie wspomnę o Siedmiogrodzie i o Kroacji.

Natomiast tenże sam gabinet, tenże sam minister, ten sam kraj i jego izba poselska, najdokładniej wiedzą, że 214 gmin czysto węgierskich w państwie, nie posiada dotąd **żadnej** szkoły, nawet **elementarnej**, a że 1757 gmin znajduje się w tym samym wypadku, tylko że ze względu na bliskość zapożyczać się mają u sąsiednich gmin swoich i albo swe dzieci wysyłają na naukę do sąsiada, albo nauczyciela z sąsiedniej gminy wypożyczają na czas pewien, celem nauczania dzieci u siebie. Nie dość na tem, zło się tu nie kończy, ale może zaczyna dla państwa, które ciągle głosi panegiryki na cześć liberalnego i postępowego systemu wychowawczego — choć samo świadome być musi, że nie ma bynajmniej wpływu na wychowanie szkolne — boć na 16 tysięcy szkół w państwie, zaledwie 700 (wyraźnie siedmset szkół) nazywać się może szkołami państwowemi — reszta, tj. 15.300 są fundacjami gmin, kleru i duchowieństwa różnowyznaniowego, mającego z natury rzeczy w pierwszym rzędzie bezpośredni wpływ na szkołę, po za tem na ducha, a wreszcie i na system edukacyjny i wychowawczy uczącej się młodzieży. Ostatnie sprawozdanie ministra Csaky'ego wykazuje cyfrowo wielki brak szkół, przedstawia izbie smutną rzeczywistość, że 2 miljony dzieci na Węgrzech pozbawionych jest możności uczęszczania do szkoły, ale z tem wszystkiem izba nie wotuje ministrowi ani centa więcej po nad zeszłoroczny preliminarz i tym sposobem nie pozwala zaradzić złemu i piekącej sprawy załatwić.

Jeżeli prawdą jest, to minister sprawiedliwości, pan Szilagyi, ma jeszcze w tym tygodniu przedłożyć izbie projekt reformy prawa małżeńskiego, które ma być jednobrzmiące dla wszystkich wyznań. Jednocześnie z tym projektem i minister wyznań zamierza ze swej strony przedłożyć izbie do aprobaty zmianę ustawy z roku 1868, dotyczącej wyznania dzieci, pochodzących z małżeństw mięszanych. Rodzicom dozwolone będzie uprzednio zgodzić się i porozumieć, jakiego wyznania mają być ich dzieci, gdy tymczasem ustawa z roku 1868 nakazywała obowiązkowo, że zrodzeni z małżeństwa mięszanego synowie przyjmowali wiarę ojców, a córki wiarę matki.

W kołach parlamentarnych rozeszła się wieść, że opozycja, niegdyś za przewództwa Irany'ego bezgranicznie liberalna, dzisiaj zamierza zwrócić się ku kościelnej polityce hrabiego Csaky'ego i utrudniać mu nawet w izbie niższej przyjęcie reform i ustaw, z tą polityką złączonych.

Poseł Polonyi z frakcji niezawisłej, za porozumieniem z kilku posłami partji Aponyi'ego, mają wystąpić ostro przeciw równouprawnieniu wyznania żydowskiego i ustawie o wolności wyznaniowej. Rząd najmniej ze strony **opozycji** mógł się takiego zwrotu spodziewać, ile że ona silna niegdyś i jednomyślna, przez usta Iranyi'ego gwałtem domagała się szeregu reform i równouprawnienia wyznaniowego.

Kardynał-prymas Vaszary zwołał także konferencję biskupów na dnie najbliższe do Buda-Pesztu. Konferencje biskupów będą naturalnie i wyłącznie sprawie i sytuacji kościelnej polityki rządu poświęcone.

Jak wiadomo, kraj czci jubileusz pięćdziesięcioletni króla węgierskiej powieści, Jokay'a, wydaniem wspaniałem wszystkich dzieł jubilata. Wydanie zbioru pism Jokay'a kosztuje 200 zł. i ma na celu zebranie funduszu mającego służyć za ofiarę kraju (dwieście tysięcy zł.), złożoną jubilatowi na jego stare lata. Otóż rząd, a względnie ministerstwo oświaty, chce ze swej strony przyczynić się do tej ofiary i postanowiło dwadzieścia tysięcy zł. przeznaczyć na zakupno dwiestu egzemplarzy tego pomnikowego

---

PIŃCZUKI.*)

Spętany leży broczący lew;
Ryk jego świata nie cieszy.
Już bory głucho — i w szumie drzew
Szczęk już nie zgrzyta oręży.

Okropna cisza po ryku lwim,
Tą ciszą poją się cary.
Na chumorem — zgliszczy ulata dym
I z krwi kałużny opary.

On, pan potężny, Bosaków zgonił;
Mogiły panem, zbrojne szeregi...
Południe — północ — zachód — i wschód
Zwycięstwa pieją peany.

Spokojnie trawię, podziwię świat
Tryumfu wrzaski te pawie:
Jak Polszcza wielka — cisza i ład;
Porządek carski — w Warszawie...

Borsuki pińskie nie łacno skuć;
Moskiewskiej nie chcą obroży.
W Koronie cisza — lecz Pińsk i Żmudź
Da gardło.. pierw niż złoży.

Wzdłuż mętnych, gęstych Prypeci strug.
Prastarej puszczy ostępy.
Trzęsawisk długi ciągnie się smug,
Płatami twardszy. To kępy.

Na grząskiej kępie, wśród zgniłych mchów,
W tajemnej gędźbie pielesy,
Ostatni, zbrojny trzyma się huf
Bóg z Wami!... Pan was rozgrzeszy.

Obręczą żywy ściska ich wał;
Zbawienia prysła już deska;
Lecz to piekło moskiewski dział
I armja liczna, moskiewska.

Carskiego jeńca znany im los;
Czatu gardzą zaś wiedzą;
Jęk Pińczuki — nie złożą kos
I strzelbin wrogom nie dadzą...

A twierdzą mocną wskazał im Bóg —
I z pusek ruskich drwią chłopi;
Bezdenne bagno, grząski dróg,
Sto harmat z końmi wytopi.

Jedyny za się, a wąski bród
Do skrytki wiedzie, do dzikiej.
Ksiądz Brzeska, wódz ich, u skrytki wrót
Aż dwa usypał szańczyki.

Tam to naszpy — stupajków gród;
Co wtargnie rota, to padnie.
Pułkami wrażymi kładzie się trup
W topieli giną — aż na dnie.

„Ni šisdu bantu!" — zapewnia drut;
Spokojn trony gaz pragną...
Wiosną sturmy stury. Nie pęka wróg
I roty kładą się w bagno.

Ukazy gromkie z *Pieter'u* wprost
Raz w raz — i pędzą — i huczą:
„Mużyków ścierwem zbudować most
Wziąć szturmem jamę borsuczą!"

Więc nowe szturmy — i nowy wstyd
I groźby nowe — i noty.
Już „wygoworów" szereg jest pod,
Policzków szyt już despoty.

Szatanów plemię — borsuczy ród!
Wykurzyć trzeba go z nory...
Zawiodły kulki — zawiódł i głód
Jeszt... ogień. Spalić im bory!

„Mołojce — hura!... I pal i piel!
Nasz system w siarce tkwi właśnie..."
Lecz mchem obrończy, wśród bagien pęd
Nie chwyta iskier. Żar gaśnie.

A czas upływa — a Prusak w dąb...
Mknął z Dworu noty do Dworu;
Gliniany kolos cały się wstrząsnął
Za pińską garść.. Czar gaśnie.

W pierod! — Dość hańby... Wśród pińskich błot
Wrogi nowy honor się wybrał.
Dwyście wytop! — *W pierod!* — *W pierod!*
W odstawkę...

Ilu ich padło — sam nie wie car.
Zwycięstwem jednak się cieszcie!...
Po chłopskich trupach Moskal się wdarł —
I kępę wziął — — Nareszcie!...

*) Z nowego cyklu „Miatieży".

Jego testament.*)

„Ubogi jestem — i dziecinie mojej,
Krom uczciwego rodziny nazwiska,
Żadnego w spadku nie zostawię wiana.

Długo się pamięć po mnie nie ostoi
I zgaśnie ognik, co chwilowo błyska,
I piosnka moja przebrzmi zapomniana...

„Ubogi jestem — lecz mnie nie bijał czołem
I u złotego nie skomlił żarłoczna,
Chwast zaś pomagał plewić i kąkole...

Toż nie zostawiam nic, jak nic nie wziąłem.
Lecz w imię Ojca — i Syna — i Ducha,
Ostatnią drohnom przekazuję wolę.

„Zagrzmisz Ty kiedyś, Mocny, Sprawiedliwy...
I Zygmuntowy spiż się rozkrusze,
Pobudki hukiem lud budząc smętarz;

Swobody majem rozzielenisz niwy
I hymn miljonów głuchą przerwie ciszę,
Gdy Niewolnicę wskrzesisz — i rozpętasz"...

„Wiosenne słońko zadzwonią skowronki
I pszczółek roje, po błoni kwiecistej,
Wesela chorał zabrzęczą radosny;

Zaszumią bory — i zapachną łąki —
Lecz już ni oko, ni ucho nie istnieje
Cudów tej Bożej nie zaczerpnie wiosny..."

„Nad krzyża próchnem woni przemknę fale,
Ulecienie chóry i zachwyty tłumne;
Nie ocicha zwiście na gwieździstym stropie.

Przyjdźcie wy nocą. Niech brzękną rydle;
Ziemię rozgrzebcie — dobądźcie i trumnę —
I przy mogiłamy złóżcie ją w szkopie..."

„Odłupcie wieko... Deska, gdy odskoczy,
Wolnej może Polski ogarnie powietrze
I wiatr od Wisły wionie, od dalekiej;...

Spojrzą na chwilę, choć przywarte oczy,
Kędy krwi ślady coraz bledsze... bledsze...
A potem — znów mnie zakopcie, na wieki."

Aureli Urbański.

*) Z ostatniego numeru czasopisma „Myśl".

wydania. Egzemplarze te oddane zostaną do bibljotek szkolnych.

Suma preliminowana ma być wstawioną do budżetu ministerstwa na rok przyszły w rubryce wydatków. Rząd potrzebuje na to pozwolenia izby. Na przedłożenie to odpowiedziała opozycja, że wtenczas sumę tę zawotuje rządowi, jeżeli jednocześnie wstawioną będzie takaż suma 20 tysięcy zł. na zakupno wydawanych obecnie pamiętników Kossutha, celem rozpowszechnienia ich po szkołach wśród uczącej się młodzieży. Twardy orzech dała opozycja rządowi do zgryzienia. Jokay niewątpliwie ma zasługi olbrzymie, ale pełen tych zasług — choć innej natury — jest także dla Węgrów i Kossuth. Jeżeli Jokay, którego dzieła były płacone i rozchwytywane, potrzebuje na stare lata pomocy materjalnej, to potrzebuje jej bezwątpienia starszy, a od tak dawna w najmizerniejszych stosunkach żyjący w Turynie Kossuth, którego pamiętniki dla narodu mają wartość relikwji. Tak twierdzi opozycja nie bez słuszności. Ciekawa rzecz, jak i co na to twierdzenie odpowie minister oświaty publicznej na Węgrzech?...

Ze świata artystycznego możnaby kilku podzielić się wiadomościami. Oto dziś przyjechał do Pesztu Leoncavallo, twórca oper „I pagliaci" i „Medici". Intendentura opery i świat artystyczny stolicy przyjmowali kompozytora na peronie. Popołudniu gościnne salony swoje otworzył intendent hrabia Zichy i fetewał gościa, który wieczorem dyrygował osobiście swoim utworem („Il pagliaci") w operze królewskiej. Nazajutrz, po podpisaniu kontraktu co do wystawienia opery „Medici", opuścił Leoncavallo Budapeszt, udając się z powrotem do Włoch.

Znana para artystyczna, Menter-Popper, dawno już nie koncertuje razem. Ona — pani Menter — po rozwodzie z p. Popperem, wyszła powtórnie za miljonera pono za mąż; a on — pan Dawid Popper — ożeniwszy się powtórnie w Peszcie, piastuje dotąd urząd profesora w akademji muzycznej w stolicy i od czasu do czasu występuje na estradzie koncertowej, wielkiego doznając przyjęcia. Małżeństwo Menter-Popper miało córkę, która po rozwodzie rodziców wychowywaną była w Paryżu, a dorósłszy, daremnie dobijała się do ojca, lub matki. Tu macocha, tam ojczym, stawali zawsze na przeszkodzie i córka — pogardzana, wypędzana i odpędzana — publicznie wystąpiła przeciw takiemu postępowaniu, piętnując je należycie w łamach tutejszych gazet. Przykra ta afera narobiła wrzawy w mieście, a w świecie artystycznym wywołała zgorszenie.

Jutro otwiera swe podwoje tutejsze Towarzystwo sztuk pięknych w „Künstlerhausie". Wśród 417 obrazów, przyjętych przez *jury*, znajduje się pono jeden naszego malarza Siemiradzkiego. Zresztą sprawozdanie złożę w następnej korespondencji.

O ile wiem — od dawna już Towarzystwo przyjaciół nauk w Poznaniu zamianowało prymasa Vaszary'ego w Budapeszcie swoim członkiem honorowym, jako znakomitego historyka. Dziś tę wiadomość podniosły tutejsze pisma z nadmienieniem, że wkrótce deputacja Towarzystwa poznańskiego złoży do rąk prymasa odnośny dyplom na członka honorowego. Dla utrzymania zasłużonej powagi naszej instytucji w Poznaniu i naszego imienia, dobrze byłoby, aby sprawa ta wyświetloną została należycie.

Pobég.

„Nowe kierunki w nauce prawa karnego."

III. Mimo to wszystko jednak nie potępia autor bezwzględnie całej doktryny antropologów włoskich. Gdyby zasługa tych badaczy polegała tylko na tem, że pobudzili innych do zgłębienia natury ludzkiej, że pod wpływem ich haseł zaczyna się prawo karne otrząsać z reminiscencji scholastycznej filozofji, a wchodzi na tory realizmu, liczącego się z praktyką życia, że wreszcie pod ich egidą rozpoczęła się na zabój walka przeciw panowaniu wadliwego systemu represyjnego: to już za to — sądzi nie bez racji prof. Stebelski — „należy się tym odważnym pionierom zasłużone uznanie i o tyle nazwać ich można twórcami nowych horyzontów w nauce prawa karnego" (str. 137; por. str. 161).

W szczególności zaś podnosi autor z dodatnich momentów szkoły włoskiej tylko tę okoliczność, że domaga się z całą natarczywością usunięcia dzisiejszej praktyki równomiernego karania przestępców nałogowych. Tylko pod wpływem przesadnio pojętej humanitarności wkraść się mogła do orzecznictwa karnego ta praktyka, która nie baczy na to, że wobec ciągle stwierdzanej recydywy nałogowy złoczyńca jest istotnie jakby z krwi i kości — niepoprawny! Wedle Schopenhauera (*Die Welt als Wille und Vorstellung*, 3. ed. 1859. II. 4. 43.), miał niegdyś w Anglji wyłonić się projekt, aby takich przestępców pozbawiano zdolności rozpłodowej, a jak prof. St. wspomina, jeszcze niemieccy klasycy pod wpływem glossatorów włoskich domagali się nawet kary śmierci już za trzecią kradzież. Chociaż tedy klasyfikacja przestępców na nałogowych i okolicznościowych dawno już uznana w nauce, to przecież podział ten, wznowiony na podstawie świeżych danych umiejętnych i zbudowanie na nim całego systemu nowych środków represyjnych, stanowi „jeden z najpierwszych punktów programowych szkoły antropologiczno-kryminalnej." Skoro kwestję tę wszystkie niemal kongresy z lat ostatnich w tym samym duchu rozstrzygnęły, więc i szan. autor nie waha się sądzić, że pod względem uczynienia przestępcy nałogowego nieszkodliwym „przyszłe prawo karne nie będzie natchnione mdłym santymentalizmem, lecz przyświecać mu będzie myśl skuteczniejszej represji od teraźniejszej" (sob. str. 161—165).

Niemniej jasne stanowisko zajmuje autor względem „szkoły socjologicznej". Uważając przestępstwo już nie za naturalny wynik wad organicznych samego przestępcy, lecz za konieczny skutek danych stosunków społecznych, dała szkoła socjologiczna początek znanej teorji „niebezpieczeństwa społecznego". Jakoż dowodzi autor wymownemi słowy, że zasadnicze dążności tej szkoły mogą wywrzeć tylko o tyle dodatni wpływ na przyszły rozwój prawa karnego, o ile szkoła ta swoją walkę przeciw przestępstwu nie ogranicza do zwykłych środków przymusu prawnego, lecz pragnie także zbadać i poznać przestępstwo jako niewątpliwy objaw społeczny, a karę jako naturalną funkcję społeczną; o ile dalej stara się nałożyć samemu społeczeństwu obowiązek organizacji prewencyjnej działalności, i o ile usiłuje skrzętnie zastósować cały system kar do każdoczesnych potrzeb i wymogów społecznych (sobacz str. 166—167).

Zgoda więc na to, że przestępców należy uczynić nieszkodliwymi przez obmyślaną wszechstronnie taktykę przeciwko tej „armji nieprzyjaciół porządku społecznego". Ale tego społeczno-politycznego zadania państwa niepodobna zrealizować w ścisłych ramach ustawodawstwa karnego. „Ten sędzia karny nie stanąłby na wysokości swego zadania, któryby, obok wymiaru sprawiedliwości, chciał uzupełnić to, czego kościół, szkoła, rodzina, ekonomiczne urządzenia — słowem — rozsądna administracja państwowa zaniedbały uczynić" (str. 165).

Bezwzględnie natomiast potępić wypada tę zasadniczą hipotezę, że przestępcy działają źle z konieczności nieodpartej, że więc ich wina i odpowiedzialność nie jest nawet problematyczną. Chociaż bowiem szkoła socjologiczna wyznaje ostatecznie też same cele i nie zarzuca zupełnie tychże samych środków, jakiemi posługuje się „dzisiejsza sprawiedliwość karząca, mimo to, wskutek odrzucenia winy i odpowiedzialności, utraca u niej pojęcie kary wszelką już rację. Jednakowoż wszystkie tego rodzaju konsekwencje mają głośną swoją przyczynę w tem, że pozytywne szkoły nie wahają się wogóle odrzucać cały tradycyjny dogmat wolności woli ludzkiej" (sobacz str. 169).

Tymczasem wszelką odpowiedzialność bez zadania gwałtu racjonalnej logice, można zasadzać tylko na wolności, dopuszczającej możność innego działania od tego, jakie zachodzi w przestępstwie. W dalszem więc następstwie cała racja kary łączy się z wolnością, a z jej zaprzeczeniem upada całe ustawodawstwo karne. Odkąd wszakże prawo powszechnej przyczynowości na świecie nabrało znaczenia pewnika umiejętnego, a czynów zupełnie dowolnych nie można było z niem wcale pogodzić, stała się kwestja wolności i odpowiedzialności moralnej człowieka tem bardziej piekącą w nauce. Nie dziw więc, że pojawiły się już wspomniane przez autora (str. 171 i nast.) próby poważnych kryminalistów, zmierzające do oparcia i pozytywnego prawa karnego, na zasadzie powszechnej przyczynowości. Krótki jednak referat prof. Stebelskiego o tych usiłowaniach stworzenia wykończonego systemu kar, na podstawie deterministycznej, nie może rozjaśnić całego zagadnienia w ten sposób, jak n. p. odczyt pruskiego profesora Janki: „*Die Grundlagen der Strafschuld*" (Wien 1885), który sam jest twórcą takiego deterministycznego systemu (sob. tegoż *Oesterreichisches Strafrecht 1884*). *Dr. Aleksander Skorski.*

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 26. listopada.

Teatr hr. Skarbka: O godz. 3½ popoł.: „Trójka hultajska", krotochwila ze śpiewami w 5 aktach Nestroy'a. Wieczór o godz. 7.: „Straszny dwór", opera w 4 aktach St. Moniuszki. Występ pp.: Al. Myszugi, Gabrjela Górskiego i Henryka Kowalskiego.

Wiadomości osobiste. Hr. Stanisław Badeni onegdaj wieczorem przyjechał z Wiednia do Lwowa — Namiestnik Kazimierz hr. Badeni, wyjechał wczoraj wieczór do Krakowa, gdzie w dniu dzisiejszym udzielać będzie posłuchań.

Nekrologja. W Nowem Mieście nad Pilicą zmarł w 63 roku życia ks. Franciszek Szymanowski, Kapucyn, znany niegdyś w Warszawie jako wymowny kaznodzieja. Zaliczony był do klasztoru Kapucynów w Łomży. — Ignacy Jaworski, b. profesor gimnazjalny, a potem właściciel ziemski, zmarł onegdaj w Krakowie, przeżywszy lat 82. — Z Golachowskich Karolina Świętnicka, żona kupca i obywatela m. Krosna, przeżywszy lat 82, zmarła d. 23. bm.

Kalendarz. Niedziela (26.): Konrada m. Wschód słońca o godzinie 7. minut 29. zachód o godzinie 4. minut 5.

Kalend. rybacki. W listopadzie nie wolno łowić łososia i pstrąga, tudzież raka samca i samicy. Złowione ryby muszą mieć miarę przepisaną. Na wędkę w dnie cieplejsze idzie dobrze okoń, szczupak, głowacica i płotka.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), borsuki i zające, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Włodzimierz hr. Dzieduszycki, b. prezes wystawy z roku 1877, zwidział w dniu onegdajszym wraz z czcigodną małżonką swą plac powszechnej wystawy krajowej. Hrabia Włodzimierz Dzieduszycki przeszedłszy cały teren i oglądnąwszy kolejno wszystkie budynki, wyraził się wielce gorącymi słowach o wielkiem przedsięwzięciu i pożegnał członków dyrekcji, oraz personal techniczny serdecznem: „Szczęść Boże!"

W liczbie najpoważniejszych naszych instytucyj naukowych, oraz towarzystw nauce poświęconych zgłosiło też udział swój w wystawie roku 1894 Towarzystwo historyczne lwowskie.

Pamiętajmy o wystawie — pod tym nagłówkiem czytamy w czerniowieckiej *Gazecie Polskiej*, co następuje: „Już tylko do końca b. m. można przesyłać zgłoszenia na wystawę roku 1894. Kto jeszcze pragnie wypełnić deklarację, zechce pofatygować się do naszej redakcji, która wszelką służy pomocą. Z przyjemnością zapisujemy, iż najwybitniejsze firmy przemysłowców polskich w Czerniowcach postanowiły wziąć udział w tym poważnym turnieju pracy, jaki odbędzie się na ziemi polskiej".

Dyrekcja dóbr arcyksięcia Albrechta przystąpiła do budowy żelaznego pawilonu na placu powszechnej wystawy krajowej.

Wieża wodna, wzniesiona w stylu średniowiecznym, według szkicu profesora Juljana Zachariewicza, prezesa wydziału budowlanego wystawy krajowej, została ukończoną. Obecnie montowany jest zbiornik wodny.

Budowa chat włościańskich, pomimo fatalnych warunków atmosferycznych postępuje. Chata podolska wraz z obejściem została już poszyta słomą. Huculi wznoszą cierpliwie swoją cerkiewkę, która stanie na jednem z wzgórz wystawy krajowej roku 1894.

Silna zadymka śnieżna przerwała roboty około terenu, dróg, ścieżek i t. p. na placu powszechnej wystawy krajowej. Wskutek tego inżynier wystawy rozpuścił trzystu robotników. Prace wewnątrz pawilonów nie ustają; za tydzień ułatwi je znakomicie światło elektryczne.

Mianowania. Rada szkolna kraj. zamianowała nauczycielami szkół ludowych: Stanisława Śreniawę nauczycielem starszym 5-klasowej szkoły w Ciężkowicach; Wandę Miarkowską i Marję Kornerównę starszemi nauczycielkami i Zofję Bromilską młodszą nauczycielką 4 klasowej szkoły żeńskiej w Mościskach; Aleksandra Jurczyńskiego nauczycielem w Płotycy; Władysława Widajewicza nauczycielem młodszym 6-klasowej szkoły męskiej w Tarnopolu; Kazimierza Łowczowskiego nauczycielem w Dojazdowie; Mateusza Kwasnyka kierującym nauczycielem 2 kl. szkoły w Rakowcu; Adaminę Michalikową nauczycielką młodszą i Kazimierza Świbę nauczycielem młodszym 5-kl. szkoły w Tarnobrzegu; Pawła Pobihuszczego nauczycielem w Postołówce; Józefa Dworzaka starszym nauczycielem i Marję Gebhardt starszą nauczycielką 5 kl. szkoły w Półwsiu Zwierzynieckiem; Sydonię Wittekównę nauczycielką młodszą 5-kl. szkoły w Pilznie. Marjana Kossowskiego zastępcą nauczyciela w gimnazjum w Buczaczu.

Z Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Na posiedzeniu z 18. listopada br. odczytał prof. dr. Majchrowicz referat: „*Seminarium praeceptorum* w Halli nad Salą".

Prelegent zwidził przed rokiem słynne zakłady naukowe im. Francke'go w Halli saksońskiej i brał przez dwa miesiące udział w ćwiczeniach teoretycznych i praktycznych członków seminarjum dla nauczycieli szkół wyższych. W odczycie swym zdał sprawę z czynności tego seminarjum, którego zadaniem jest, przygotować kandydatów stanu nauczycielskiego do zawodu w sposób teoretyczny i praktyczny. Członkami seminarjum są kandydaci, którzy po ukończeniu studjów uniwersyteckich złożyli już egzamin *pro facultate docendi*. Na teoretyczną część ich przygotowania składają się wykłady teorji pedagogiki i dydaktyki ogólnej i szczegółowej i posiedzenia tygodniowe, na których rozbierane i omawiane są najnowsze publikacje z dziedziny tych nauk.

W praktykę życia szkolnego wchodzą kandydaci przez hospitację lekcyj wzorowych nauczycieli i przez własne próbne lekcje pod kierunkiem swoich przewodników. Każda z tych czynności ujęta jest w ścisły naukowy system, każde zagadnienie pedagogiczne, lub dydaktyczne, sprowadzone do zasad psychologji doświadczalnej, poparte historją pedagogiki i dydaktyki, a stwierdzone doświadczeniem.

Po szczegółowym opisie każdej czynności seminaryjnej porównał prelegent organizację tej instytucji ze seminarjami stanu akademickiego, jakie istniały za czasów komisji edukacyjnej; poczem zbijał zarzuty, przeciw tego rodzaju zakładom podnoszone, wyrażając życzenie, by przygotowanie kandydatów nauczycielskich dla szkół wyższych i w kraju naszym doczekało się wkrótce pożądanego uregulowania.

W dyskusji nad tym referatem zabierali głos: dr. Mańkowski, prof. Dolnicki, dyrektor Biesiadzki prof. Lubaczewski i referent.

Wydział krajowy powołał do objęcia wykładów w krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie, p. Michała Janeczkę, który ukończywszy akademię leśną we Wiedniu z dyplomem znakomitym, zajęty był dotychczas w służbie państwowej w nowo nabytych dobrach Nadwórniańskich.

Pierwsze posiedzenie obszerniejszego komitetu przyjęcia uczestników XXVIII. walnego zjazdu Tow. pedag. w r. 1894, odbędzie się d. 26. bm. o godz. 3. popołudniu w sali szkoły wydziałowej im. kr. Jadwigi. Na porządku dziennym: podział na sekcje, ułożenie regulaminu, wybory członków i przewodniczących sekcji, wnioski członków.

Rocznice narodowe. Nabożeństwo żałobne za poległych w walce o niepodległość ojczyzny w roku 1831, odbędzie się w Krośnie we wtorek, dnia 28. listopada 1893 r. w kościele OO. Franciszkanów, o godzinie 9 przedpołudniem.

W 63 rocznicę powstania polskiego 1830/31 roku, odbędzie się w sali towarzystwa gimnast. „Sokoł" we środę, 29 listopada 1893 wieczorek pod artystycznem kierownictwem Wł. Wszelaczyńskiego, z następującym programem: 1. Słowo wstępne ***; 2 a) *** Cześć polskiej ziemi, b) Orłowski: Wej tatulu co to znacy, c) Niewiadomski: Czas do boju czas, odśpiewa chór „Echa"; 3. Solo na wiolenczeli, odegra p. Moszyński; 4. Solo śpiew, p. Janina Rępkówna; 5. Deklamacja, p. Czermakowa; 6. a) Cetwiński: Tysiąc walecznych, b) *** Warszawianka, c) Gall: Jeszcze Polska nie zginęła, odśpiewa chór „Echa". Nastąpi Jeden z ostatnich, obraz dramatyczny w 1. akcie przez Fr. Zwilkońskiego, odegra kółko amatorów. Zakończy „Marsz Dąbrowskiego". Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp za zaproszeniami. Krzesła numerowane.

Ktoby zaproszenia nie otrzymał, raczy się zgłosić do p. Karlsbada w Banku hipotecznym, lub w dniu wieczorku przy kasie w „Sokole".

Statystyka pocztowa. Dyrekcja poczt ogłasza: W październiku 1893 nadano we Lwowie 262.897 listów prywatnych, niepoleconych; 180.334 kart korespondencyjnych; 92.221 posyłek pod opaską; 15.783 posyłek z próbkami; 298.344 egzemplarzy gazet; 131.322 listów urzędowych; 58.623 poleconych; 15.215 przekazów na kwotę 57.6741 zł. 85 ct.; 66.909 posyłek wartościowych, 4602 czeków, 1036 zwykłych wkładek oszczędności w łącznej kwocie 1,168.710 zł. 56 ct. Ogółem 1,127.186 posyłek.

Nadeszło do Lwowa: 354.244 listów prywatnych, niepoleconych; 167.450 kart korespondencyjnych; 52.729 posyłek pod opaską; 6180 posyłek z próbkami; 114.645 egzpl. gazet; 60 389 listów urzędowych; 53.960 listów poleconych; 48.275 przekazów na kwotę 819.794 zł. 41 ct.; 59.790 posyłek wartościowych, 400 asygnat czekowych, 386 asygnat na wypłatę zwykłych wkładek oszczędności (zwroty) w łącznej kwocie 211.368 zł. 30 ct. Ogółem 909.448 przesyłek.

Statystyka telegraficzna. W miesiącu październiku nadano 16.472 telegramów, za które pobrano opłatę w kwocie 8959 zł — ct., nadeszło 16.983 telegramów dla adresatów w miejscu, a 103.774 telegramów do przetelegrafowania (transito.)

Wydział Czytelni akademickiej we Lwowie, zaprasza reprezentantów (prezesa i sekretarza) wszystkich towarzystw akademickich lwowskich i towarzystwo Bratniej pomocy w Dublanach do Czytelni akademickiej (Rynek l. 36. II. p.) w niedzielę dnia 3. grudnia rb o godz. 7 wiecz., celem wspólnego porozumienia się co do obchodu setnej rocznicy zwycięstwa Kościuszki pod Racławicami.

Z Pilzna pisze nasz korespondent pod d 24. bm.: Dnia 23. bm. odbyło się u nas ukonstytuowanie nowowybranej rady powiatowej. Prezesem wybrany został ponownie p Piotr Garbaczyński z Mokrzca. Pierwsze głosowanie na zastępcę prezesa było bez rezultatu, gdyż p. Tytus Bujnowski otrzymał 11 głosów, hr. Mikołaj Rey 10 głosów, a p. Henryk Kaczorowski 3 głosy i dopiero, gdy pp. Tytus Bujnowski i Henryk Kaczorowski oświadczyli, że godności tej nie przyjmą, został wybrany zastępcą prezesa hr. Mikołaj Rey z Przyborowia. Do wydziału weszli pp.: Tytus Bujnowski z Pilzna, Henryk Kaczorowski z Przeczycy, Jan Pisarczyk z Bielów, Jan Warzecha z Jodłowy i Antoni Zapolski z Januszkowic.

Powiat spodziewa się, że nowy wydział zabierze się energicznie do dzieła, aby takowy mógł stanąć w rzędzie tych, które są wzorowo administrowane.

Pogrzeb ks. Aleksandra Battenborga. Zwłokom ks. Aleksandra Battenberskiego mają w drodze do Bułgarji towarzyszyć książęta Henryk i Franciszek Józef.

Austrjackie i serbskie koleje państwowe czynią już przygotowania dla przewiezienia zwłok zmarłego księcia.

W Bułgarji wszyscy prefekci zostali powiadomieni o zamierzonem przewiezieniu zwłok ks. Aleksandra do Sofji. Liczne deputacje z całego kraju wyjadą naprzeciw żałobnego pociągu do Carybrodu. Z wyżyn Sliwnicy podczas przejazdu pociągu da baterja artylerji dwie salwy honorowe.

W pogrzebie w Sofji wezmą udział dwa pułki piechoty, jeden pułk konnicy i jeden artylerji.

Hrabina Hartenau — jak donoszą z Graeu — zamyśla obrać sobie inne miejsce pobytu.

Hrabina Hartenau. Wdową po księciu Aleksandrze Battenbergskim interesują się obecnie wszyscy, którzy pamiętają romantyczną historję małżeństwa, przez którą śpiewaczka operowa stała się żoną księcia. Jeszcze nie ma temu trzy lata, jak panna Loisinger przybrała nazwisko hrabiny Hartenau. Jest to szatynka, średniego wzrostu, cokolwiek otyła, ale niezmiernie ładna, pełna gracji i sympatyczna. Urodzona w Pressburgu w Węgrzech, jest córką kamerdynera pewnego zamożnego domu. Dwadzieścia lat temu nikt zapewne nie przepowiedziałby małej Loisinger, że portrety jej ukażą się we wszystkich pismach ilustrowanych Europy. Od dzieciństwa poświęcała się muzyce. W dziesiątym roku życia matka zaprowadziła ją do śpiewaka opery wiedeńskiej, Stolla, obecnego reżysera w teatrze cesarskim. Stoll odjeżdżał właśnie do Pragi. „Jedź ze mną — rzekł — posłucham twego śpiewu i obaczę, czy da się co zrobić". W Pradze nowe opóźnienie. Stoll, zmuszony wyjechać dalej, powierzył koleżankę opiece śpiewaka Schultza. Ostatecznie panna Loisinger podpisała umowę, na mocy której gażę płaciła za lekcje. Debiutowała w Linzu z wielkiem powodzeniem. Z Linzu przeniosła się do Trappau na Szląsku, gdzie doznała ze strony publiczności również życzliwego przyjęcia. Wówczas agent teatralny, Loewy, zaangażował ją do teatru w Darmstadzie, gdzie poznała księcia Battenbergskiego. Książę Aleksander w owo czasy opuścił Bułgarję i nudził się srodze w Darmstadzie, w jednem z tych miast niemieckich, o których Heine pisze, że „psy w nich nudzą się tak, iż błagają na kolanach przechodniów o kopnięcie nogą". Po krótkiej znajomości, książę, noszący tytuł hr. Hartenau, oświadczył się pani Loisinger o rękę córki. Ślub odbył się w San Remo.

Nowy wypadek cholery azjatyckiej zdarzył się w Wiedniu przed dwoma dniami. Mianowicie majtek na okręcie, przybyłym z Budapesztu, zachorował wśród podejrzanych objawów, a lekarze w szpitalu Franciszka Józefa — dokąd go przewieziono — skonstatowali u chorego cholerę azjatycką.

O. Tondini, barnabita, bawi obecnie w Petersburgu, jako delegat bolońskiej akademji nauk, żeby traktować o wprowadzenie kalendarza gregorjańskiego do Rosji. O. Tondini należy do tych marzycieli, którzy sądzą, iż Rosja chętnie połączyłaby się z Kościołem zachodnim, gdyby Polacy nie stali jej na przeszkodzie; sympatję zatem ma zupełną dla Rosji, a dla Polaków jest niechętnym.

Psy wobec aliansu francusko-rosyjskiego. W *Figarze* paryskim z dnia 17. bm. czytamy, co następuje: „Wspomnieliśmy już raz o psie, który ujrzał światło dzienne w Montmartre w dniu przybycia admirała Awelana i cudem jakimś nosi na sobie wyobrażenie herbu Rosji. Jego właścicielka, pan na Clement, ofiarowała go carowej, która uwiadomiona depeszą, dar przyjęła. Pan Ossyp Loew, muzyk dobrze znany, donosi nam o przyjęciu, jakiego ciucia (*toutou*) z Montmartre doznała u carowej. Carowa była bardzo wzruszona listem naiwnym, który towarzyszył podarunkowi. Wzięła psinę na ręce, pieściła, ucałowała kilkakrotnie i nakazała wychować w pałacu carskim w Gatczynie." Tyle *Figaro*. Drżyj więc trójprzymierze! Psy francuskie przystąpiły do aliansu francusko-rosyjskiego. Zobaczymy, co odpowiedzą na to psy rosyjskie.

Wypadek na kolei saratowskiej. *Odesskij Listok* donosi, iż zdarzył się na rzeczonej kolei wypadek następujący: Pociąg towarowy, złożony z trzydziestu wagonów, przybył na stację Ekaterynówkę, gdy naraz spostrzeżono brak wagonów końcowych. Wysłano natychmiast na poszukiwanie wagonów. Jakoż w odległości pięć do sześciu wiorst od stacji, ujrzano potrzaskane wagony w ilości dwunastu i ra-

143)

Tajemnica zamku La Roche Morgat.

Romans z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Być może, iż czynił to dlatego, aby sobie zachować większą swobodę, której używał na rozpędzenie smutnych myśli po tragicznym zgonie syna, którego tak niegodnie się zaparł, mogąc ocalić przy dobrej woli i odrobinie serca.

Być również może, iż była to pewnego rodzaju taktyka, aby tym sposobem pozyskać sobie opinję starego bankiera i Matyldy i powrócić do dawnego związku, w którym widział dla siebie korzyści, wzorowego prowadzenia domu i używania osobistej swobody, której bez skrupułu nadużywał.

Nakoniec, mógł to czynić w dowód szczególnej wdzięczności dla Fernanda, za jego taktowne postępowanie w celu przytłumienia skandalu i za wzięcie na swoje barki całego ciężaru trosk, wynikłych w chwili katastrofy, stawiającej honor Colombey'ów o dwa kroki nad przepaścią.

Pomimo tylu łask, spływających na niego, młody podprokurator pozostał milczący i smutny, co sprowadzało nowe szyderstwa złośliwego Gastona, przywołując na pamięć nieszczęśliwych graczy.

Było to 5. czerwca 1890 r.

Radca wydawał obiad w Chesnay, zaprosiwszy kilku przyjaciół i znajomych.

Dochodziła szósta.

Fernand Colombey, przybyły przed pół godziną, przechadzał się samotnie w wielkiej bukowej alei, na końcu której znajdowała się niegdyś zdradziecka poczta, kiedy usłyszał głośny śmiech po za sobą.

Odwrócił się szybko.

O dwa kroki za nim szła Berta Chamblain, która miała za kilka dni zmienić nazwisko i wypadek chciał, iż zaślubiła wbrew wymaganiom ojca, skromnego urzędnika, lecz za to bogatego i tak samo będącego podprokuratorem, jak Fernand.

— I cóż tam? — zapytała ze ślicznym uśmiechem. — Co pan tu robisz?

— Marzę.

— Chcesz pan, abym ci powiedziała, o czem?

— Broń Boże

— Otóż będę niedelikatną i powiem, że pan marzysz o pewnej młodej osóbce, te strony zamieszkującej.

— Co znowu!

— Zaraz opiszę ją, jak wygląda. Jest to blondynka, wysoka, smukła.. a nawet szczupła...

— Dosyć!

— Prawda! już pan wiesz, o kogo chodzi? Przypadek uczynił ją wdową przedtem, nim została mężatką!...

— Zlituj się pani!...

— A co, nie wątpisz pan, że wiem wszystko! Dwóch podobnych nie ma w tych stronach... No, przyznaj się pan, iż byłbyś zachwycony, otrzymawszy jej rączkę...

— Ależ!...

— No, dalej, wyznaj pan! Nie stoisz pan przed sędzią!...

— Niech i tak będzie.

— Ależ w takim razie jedna rzecz niezmiernie mnie zadziwia...

— Jaka?

— Czyż jesteś pan tak nieśmiały, że nie możesz się z nią porozumieć?

— Błagam panią!...

— Mówmy poważnie... Jeżeli nie jesteś pan w stanie bronić się sam, czy zechcesz wziąć do pomocy adwokata?

— W spodnicy?...

— Czasami są tacy najlepsi.

— To zależy od sprawy.

— Pozwól pan, abym zajęła się twoją.

— Co za dziecińatwo! — odparł z westchnieniem.

— Zobaczymy.

Wzięła pod rękę młodego człowieka, pociągnąwszy go w stronę trawnika, w około którego kilka grup z zaproszonych osób przechadzało się, w oczekiwaniu podania obiadu, a po nad wszystkiemi górowała wysoka postać komendanta Briard'a.

Blanka schodziła z ganku, wsparta na ramieniu matki.

Pan Durivel, notarjusz, rozprawiał, z szyją zaciśniętą białym krawatem. Gaston podżegał niezgodę pomiędzy wujaszkiem Tonton, zawsze spokojnym, jak wół pokorny, a swarliwą ciotką Sydonją, podczas gdy bankier Saint Clair dopytywał się doktora Guyon o wiadomości od Vitray'ów przebywających w Bretanji i od markizy de Saint Béran, gasnącej powoli.

Berta podeszła ku pani Colombey i jej córce, ciągnąc za sobą bladego podprokuratora, napróżno usiłującego uciec, a podniósłszy głos, odezwała się do młodej dziewczyny:

— Pozwól, Blanko, przedstawić sobie pana Fernanda Colombey'a, podprokuratora i pretendenta do twojej ręki.

Pani Colombey spojrzała na zarumienioną córkę z wdziękiem i czułem spojrzeniem, wyciągnęła rękę do swojego ulubieńca, a wziąwszy jego dłoń, złożyła ją w rękę Blanki i tak się odbyły zaręczyny.

Usłyszano radosny okrzyk:

— Tym razem będzie na dobre weselisko, albo niech mnie djabli porwą!

To komendant Briard ogłaszał zebranym radosną nowinę.

Tego samego dnia i o tej samej godzinie, dumny stary zamek w Morgat obchodził wielką uroczystość, a na spokojnie uśmiechniętych twarzach widać było wesele i radość.

Państwo Vitray przybyli osadzić nowych dozorców w zamku, gdyż starzy wysłużeni Roguen'owie poszli na emeryturę, z niezłym dochodem i kawałkiem dobrej ziemi w sąsiedztwie zamku.

Zastępowali ich Gildarowie z Phenir. Od kilku lat admirał zajął się losem dzieci tych rybaków, którzy zapowiadali się zostać uczciwymi i dzielnymi marynarzami.

Mała Marja przebywała na pensji w Bresta'cie, nie pamiętając prawie swej dawnej doli w złowrogim domu na drodze do Carriers. W około siebie widziała teraz szczęście i dostatek, wesołe twarze poczciwych ludzi, a podczas wakacji wspaniałe ogrody i domy, gdzie wszechpotężnie królowała.

Co za zmiana!

Czasami biedna mała, w swej naiwnej główce, roiła, że to za pięknie, a wtedy zapytywała starszej siostry:

— Powiedz, Joanno, czy to tak zawsze będzie, jak teraz?

Tak, szczęście to, a przynajmniej materjalne powodzenie, miało być już zawsze takiem dla nich, gdyż majątek admirała niepowodzenia nie potrzebował się obawiać, a był na tyle szlachetnym, aby obdzielić pewną jego częścią małą, kochającą istotkę, która z całego serca przywiązała się do niego, rozrywając nieraz jego umysł swą naiwną prostotą i dziecinnym dowcipem.

Hrabina była szczęśliwą.

Admirał zdobył ją swoją wielkością duszy i wielkością uczucia, tak tkliwego i niezwykłego u ludzi z jego charakterem...

W chwilach wylania powtarzał jej zawsze:

— Gdybym cię był nie odzyskał, byłbym sobie odebrał życie, lecz niktby się tego nie domyślał nawet. Dla marynarza jest to nie trudna sprawa!

Joanna z każdym dniem stawała się piękniejszą, przytem admirał się nie omylił się, gdyż od chwili swego ocalenia przez niego, zdobył ją sobie tak samo, jak i matkę. Otaczała go też staraniem i najczulszą miłością, jak prawdziwa córka, dzięki też temu pobyt obecnie w zamku był bardzo miłym, a Joanna szeptała często do ucha matce:

— Chciałam na zawsze pozostać tutaj.

Bała się Paryża, bała się wspomnień swoich cierpień, tam przeżytych i krzywd doznanych.

Kiedy admirał słyszał podobne przez nią wyrażane życzenia, uśmiechał się tylko, ukradkiem patrząc na swego przyjaciela Kergera, który bywał kilka razy na tydzień w Vitray.

Nigdy jednak admirał nie wdawał się w ich sprawy. Kerger bywał, polował i zasiadał z nimi do stołu bez ceremonji, lecz nikt z nich nie odezwał się ani słówkiem.

Ale Helena i mąż jej mieli oczy, widzieli jak markiz szukał towarzystwa młodej dziewczyny, najczęściej gdzieś na osobności oddanej swoim marzeniom, jak długo i z przyjemnością z nią rozmawiał.

Lecz po największej części, po kilku minutach rozmowy, Joanna powracała do zamku i zamykała się w swoim pokoju.

(*Dokończenie nastąpi.*)

nionego konduktora Aleksandrowa, nadto znaleziono po długich poszukiwaniach trupa drugiego konduktora Romanowa. Jak należy przypuszczać, wagony wykoleiły się, a następnie oderwały od pociągu i wpadłszy kolejno na siebie, uległy rozbiciu.

Śnieżyca. Onegdaj przez cały dzień padał śnieg gęstemi płatami tak, że wieczorem pojawiły się już na ulicach sanki. Tramwaj tylko z trudnością mógł kursować.

W ten sposób zima rozpoczęła się na dobre i nie ma nadziei, ażeby roboty około ułożenia szyn tramwaju elektrycznego mogły być w tym roku dalej kontynuowane. To też magistrat, a właściwie urząd budowniczy powinien wydać polecenie, ażeby porozkładane na ulicach szyny były jak najprędzej uprzątnięte. Gdy bowiem śnieg przykryje szyny, to znowu powtórzą się nieszczęśliwe wypadki złamania ręki lub nogi.

Z „Sokoła" Z nauki jazdy na kole mogą od 1. grudnia korzystać także uczniowie Towarzystwa. Nauka odbywa się we czwartki i soboty od godz. 8. do 9. wieczór. Wpisy przyjmuje kancelarja Towarzystwa. Zarząd oddziału kolarzy zaprasza wprawnych w jeździe członków na wspólne ćwiczenia (rejowe), które się odbywają we wtorki od godz. 8. do 9. wieczór. Zarząd chóru „Sokoła" zaprasza swoich członków na próby, które się odbędą d. 25. i 30. listopada i 2. grudnia, zawsze o godz. 8. wieczór.

Zapomogi. Komitet fundacji jubileuszowej ku wspieraniu ubogich wdów i sierót po urzędnikach sądowych, na posiedzeniu z dnia 23. bm., odbytem pod przewodnictwem prezydenta sądu krajowego, p. Piątkowskiego, udzielił zapomóg wdowom: Antoninie Grodzickiej, Malwinie Ochnicz, Eleonorze Opolskiej, Julji Rossdorfer, Albinie Rozłuckiej, Paulinie Sławiec, Marji Tokarskiej, Leopoldynie Towarnickiej, Marcjannie Warzecha i Leopoldynie Wyrozumskiej po 20 zł., Emilji Lack 15 zł., Marji Nowickiej 14 zł., sierotom Saturninie Kiss i Franciszce Loos po 20 zł. i ośmiorgu sierotom po Jabłońskim 30 zł., łącznie zatem kwotę 299 zł. Z licznej liczby kompetentek, których stosunki materjalne istotnie rozpaczliwe i opłakane, zdołał komitet uwzględnić zaledwie jedną trzecią część, a to z powodu szczupłego dochodu z kapitału zakładowego. Wobec tego uchwalił komitet odnieść się do wszystkich urzędników sądowych z prośbą o przyczynianie się wkładką mies. 10 ct. do pomnożenia funduszu zakładowego. I żywi nadzieję, że urzędnicy sądowi, dla których miesięczna kwota 10 ct. nie sprawi uszczerbku, myśli tej przyklasną i w ten sposób przyjdą w pomoc biednym wdowom i sierotom, których mężowie i ojcowie wszystkie swe siły poświęcili służbie sądowej, a o których tylko koledzy w zawodzie myśleć winni, skoro mimo petycyj nie ma nadziei, by pensje wdowie z przeszłego stulecia pochodzące i dzisiejszym stosunkom nie odpowiadające, zostały podwyższone.

Od p. W. Wezelaczyńskiego otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Przerwane, z powodu choroby mojej najdroższej matki lekcje w konserwatorjum i u siebie w domu, wejdą napowrót w życie z dniem 27. bm.

Nie mogąc na razie każdemu z osobna podziękować, tą drogą wszystkim, za wyrazy współczucia i troskliwe zainteresowanie się, składam serdeczną podziękę. Lwów, 2 . listopada 1898. *Władysław Wszelaczyński.*

Wiadomości djecezjalne. Gr. kat. djecezja stanisławowska; Szambelanami papieskimi zostali mianowani: archipresbyter kapituły stanisławowskiej ks. Bazyli Faciewicz i archidjakon ks. Jan Litwinowicz. — Ks. Jan Kocinba z Oleszy mianowany został tyt. radcą lwowskiego metropolitalnego konsystorza. — Zarządcą buczackiego dekanatu mianowany został ksiądz Juljan Lewickii paroch z Żyznomira.

Zmiana własności. Majętność Zulin i Rozhórcze, w powiecie stryjskim, kupił p. Barański za 240.000 zł. od izraelity Hartenberga, oraz dobra Siemiginów od Izraelity Ringla.

25-lecie towarzystwa pomocy naukowej przypada w roku bieżącym. W czasach, kiedy jubileusze rozmaite są na porządku dziennym, kiedy każde towarzystwo przy podobnej sposobności stara się nadać sobie rozgłos możliwie największy, niezmiernie pożyteczne, a pracowite i skrzętne, jak mrówka towarzystwo pomocy naukowej obchodzi owe dwudziestopięciolecie w skromnej ciszy, a tylko rozpamiętywaniem tej minionej ćwierci wieku, w której zdziałało tyle dobrego, tyle szacnego, tyle korzystnego dla społeczeństwa.

Dziś właśnie odbywa się walne zgromadzenie tego towarzystwa, na którem przedłożone zostanie sprawozdanie z ubiegłego dwudziestopięciolecia. Warto i godzi się ze sprawozdania tego przytoczyć dat kilka. Od roku 1868 do końca roku szkolnego 1885 [illegible]

[illegible]

Temperatura. [illegible]

[illegible]

Dyrekcja teatru poszukuje zdolnych chórzystów i chórzystki.

Osoby, do pewnego stopnia już wykształcone w śpiewie, mogą zaraz otrzymać płacę.

Zgłaszać się należy w dyrekcji teatru.

Ze „Sokoła". Koncert muzyki wojskowej 30 p. p. pod kierownictwem kapelmistrza p. Rolla, odbędzie się dziś w niedzielę o godzinie pół do 5. popoł. z następującym programem: 1. Mendelsohn-Bartheldy, uwertura do opery „Ruy Blas". 2. Wetzger, wielka fantazja na flet i orkiestrę do pieśni „Verlassen, verlassen bin i". 3. Roll, Lwowskie dziewczęta", walce (po raz pierwszy). 4. Liszt, I. węg. rapsodia. 5. Dobrzyński, Elegia i finale z nagrodzonej konk. symfonji. 6. Massenet, fantazja z opery „Nanon". 7. a) Zarzycki, Mazurka na orkiestrę i skrzypce, b) Lada, Kujawiak na skrzypce i kwartet. 8. Wagner Ryszard, Marsz, chór i finale z opery „Rienzi".

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Stow. dziennikarzy i urzędników celem wyboru delegatów do rady nadzorczej odbędzie się dnia 6. grudnia b. r., a gdyby z braku kompletu nie przyszło do skutku, następnie dnia 7. grudnia b. r. zawsze o godz. 7. wieczorem w lokalu Stowarzyszenia.

Wiktor Maurel.

O znakomitym śpiewaku, który we wtorek (28. bm.) wystąpi na naszej scenie z koncertem — warszawski *Kurjer Poranny* pisze, co następuje:

„Wiktor Maurel, dla którego Verdi, Boito, Leoncavallo pisali najpiękniejsze swe kreacje, jest artystą „z Bożej łaski", jak nazywa go prasa europejska.

Maurel jest, jak wiadomo, najserdeczniejszym przyjacielem Verdi'ego i nad wyraz cenionym przez sędziwego mistrza, jako śpiewak-artysta.

Przyjaźń ta zawiązała się w chwili, gdy wielka opera paryska wystąpiła z projektem wystawienia „Aidy".

Ówczesny dyrektor Vaucorbeil udał się wtedy osobiście do Busetto, dla porozumienia się z Verdim co do wszelkich szczegółów, głównie zaś, co do obsady ról.

Rychło też nastąpiła jak najpomyślniejsza ugoda z wyjątkiem kwestji barytonu, co do której Verdi otwarcie wyjawił swe wątpliwości.

Wówczas to Vaucorbeil zwrócił uwagę mistrza na Maurel'a, który właśnie w „Hamlecie" Thomas'a święcił wielkie tryumfy; ostatecznie skłonił mistrza do udania się z nim do Paryża dla osobistego sprawdzenia [illegible]

Po wysłuchaniu „Hamleta", Verdi podążył na scenę i z właściwą sobie żywiołowością rzucił się Hamlet-Maurel'owi na szyję, serdecznemi słowy upraszając go o odtworzenie roli „Amonastra".

Jak artysta odpowiedział pokładanemu zaufaniu, dowodem ówczesne sprawozdania krytyki paryskiej.

„Amonastro" — pisze — nie jest właściwie rolą dominującego znaczenia, lecz dzięki inteligencji Maurel'a, stała się kreacją artystyczną najprzedniejszego rzędu.

[illegible]

opery, specjalnie nadającej się do jego artystycznej indywidualności i odtąd datuje owe współdziałanie twórcy i wykonawcy, któremu świat muzyczny zawdzięcza „Otella" i „Falstaffa".

W dziełach tych — powiada Verdi — nie przeważa zupełnie prawie melodja, lecz muzyka usiłuje o ile możności stosować się do charakteru danego słowa i danej sytuacji, a w tej mierze nie zdołałbym znaleść wspanialszego tłumacza swych intencyj, nad Maurel'a.

Gdy „Otello" miał być danym po raz pierwszy (wogóle) w teatrze „La Scala" w Medjolanie, Verdi postawił jako główny warunek Maurela w roli „Jaga", również jak i obecnie w roli „Falstaff'a".

Kreacja roli tytułowej w „Mefistofelesie" Boita, zjednała Maurel'owi panegiryk wierszowany kompozytora i napisanie ~~przez tegoż~~ libretta do „Otella."

W przyszłym sezonie Maurel ma wystąpić w Paryżu w roli „Werther'a", którą Massenet zamierza przerobić dla niego ze skali tenorowej na barytonową.

Istnieje również zamiar wystawienia w Paryżu „Falstaff'a."

Maurel nie zadawala się wawrzynami na scenie, lecz w wolnych chwilach sięga i po sławę literacką.

Studjum jego o „Otellu" Verdi'ego zwróciło nań uwagę świata muzycznego we Francji i Anglji, a nadto zjednało mu uznanie królowej Małgorzaty włoskiej i zaszczytne odznaczenie. (Maurel jest właścicielem komandorskiego krzyża orderu korony żelaznej).

W ostatnich czasach ukazało się dzieło jego „Un problème d'art", traktujące o tajnikach śpiewu i deklamacji."

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Panna Anna Belké, uczennica Lucci, wystąpi niebawem we Lwowie z koncertem

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę o godzinie pół do 4 popołudniu „Trójka hultajska", krotochwila ze śpiewami w 5. aktach Nestroy'a; wieczór o godzinie 7 „Straszny dwór", opera w 4. aktach Stanisława Moniuszki. Występ pp.: Aleksandra Myszugi, Gabrjela Górskiego i Henryka Kowalskiego; jutro w poniedziałek po raz dziesiąty „Flirt", komedja w 4 aktach Michała Bałuckiego (z konkursu *Kurjera Warszawskiego)*; we wtorek koncert p. Wiktora Maurel'a, najznakomitszego barytonisty.

Z teatru (*A J*) Wesoło, zaprawdę bardzo wesoło spędzili onegdajszy wieczór ci, którzy mimo brzydkiej pogody przybyli do teatru, aby zobaczyć wznowioną na naszej scenie „Skarbonkę", dowcipną farsę Labiche'a i Delacour'a.

Wycieczka pp. Champbourey, Colland, Cardenbois z Leonidą i Blanką do Paryża jest w istocie tak komiczną, tak pełną śmiesznych epizodów, że nie dziwimy się zupełnie, iż nawet artyści na scenie nie mogli powstrzymać się od śmiechu, patrząc na grę kolegów.

Jest to w istocie jedna z tych fars, które mimo to, iż zdają się trącić „myszką", są jednak tak wesołe i zarazem tak przyzwoite, że najwybredniejszy gust zadowolnić mogą. Są tam dowcipy ostre, a subtelne i cięte, są sytuacje naturalne na pozór, a jednak wzbudzające nieoczekiwanie homeryczny śmiech, słowem, jest wszystko, co w danej chwili nawet hipohondryka do wesołości pobudzić może i pobudza

Grano tę farsę u nas, co się zowie, z życiem i humorem, szczególniej w ostatnich czterech aktach, gdyż akt pierwszy granym był w stosunku do pozostałych, cokolwiek za powolnie. Nie robimy jednak z tego powodu artystom naszym zarzutu, gdyż jako ekspozycja, jest on i przez autorów skreślonym trochę za leniwo. Brak ten wynagradzają sowicie akty następne.

Z pośród artystów prym trzymał, rozumie się p. Fiszer który swoim umiarkowanym komizmem i pyszną mimiką pobudzał do szczerego śmiechu; doskonałym był p. Ruszkowski, jako zupełnie oryginalny aptekarz, niemniej dobrym p. Feldman, ojciec syna pseudo rolnika. Wszyscy trzej wymienieni wyzyskali z ról, co się tylko dało, a ich praca nie pozostała bezowocną.

Starą pannę Leonidę grała pani Germanowa z wrodzonym temperamentem, markując dyskretnie eleganckie dwunastki, wtórowała jej z humorem, jako Blanka pani Siemaszkowa.

P. Wostrowski wyrecytował swoją rólkę przyzwoicie.

Żywo grali pp. Walewski i Wysocki.

W końcu wypada nam złożyć słowa serdecznego uznania za dobrego i dobrze zrozumianego Cocarela, p. Gasińskiemu, który naprędce objął tę rolę po p. Jaworskim; panu J. umarł w Krakowie ojciec, skutkiem czego artysta na kilka dni musiał wyjechać.

Na wystawę sztuk pięknych, oprócz obrazu Matejki „Zygmunt Stary na wieży kościoła katedralnego w Krakowie, podczas dzwonienia w sławny dzwon zygmuntowski", nadesłali swoje prace pp.: Batowski Kaczor „Rusineczkę", studjum pastelem; Dębicki St. „Dwa krajobrazy"; Grabiński „Młyn"; Janowski „Na łowy"; Popiel Tadeusz krajobraz „Pola racławickie"; Szerner dwie akwarele „Dróżba" i „Hucułka, jadąca na targ"; Sozański „Kopia z Tiziana Madonnę z dzieciątkiem", tak zwaną „Madonna dal Campanile".

Większych rozmiarów pracę nadesłał artysta Jezierski. Obraz przedstawia fragment z wesela chłopskiego na Rusi „Wieńczenie panny młodej". Chwila przedstawiona jest prawie samym początkiem uroczystości.

Koncerty na prowincji. Utalentowana artystka naszej sceny, p. Stanisława Dziryt Dobrowolska, otrzymawszy od dyrekcji teatru lwowskiego urlop na czas dłuższy, rozpoczęła szereg występów na prowincji koncertem w Czerniowcach, który powiódł się znakomicie. Szczególnie gra na fortepianie podobała się ogólnie, choć niemniej i deklamacja zrobiła bardzo dobre wrażenie. Dzisiaj młoda artystka daje koncert w Przemyślu, następnie zaś zamierza udać się do Kołomyi.

Lipska „Illustrirte Zeitung" zamieszcza w ostatnim numerze znakomicie wykonany portret Matejki według własnego portretu artysty, tudzież wspaniałe reprodukcje w drzeworycie z obrazów „Unja lubelska" i „Wernyhora." Życiorys Matejki w tymże numerze napisany jest ciepło i bardzo sympatycznie.

Dzieło prof. Creizenacha. Prof. literatury niemieckiej na uniwersytecie Jagiellońskim, dr. Wilhelm Creizenach, wydał w tych dniach pierwszy tom „Historji nowożytnego dramatu", obejmujący średnie wieki i epokę wczesnego odrodzenia. Piękna i zajmująca książka wyszła w Erlangen u Niemeyera.

100 tne z rzędu przedstawienie „Biednej dziewczyny" — znanego i u nas wiedeńskiego wodewilu Lindau'a i Krenn'a — odbyło się przed 2 dniami we Wiedniu, w „Theater an der Wien", wobec wysprzedanego amfiteatru

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe. (Oddział zbożowy i nasionowy). Lwów 25. listopada 1898 roku. Dziś notujemy za 100 klg. netto loco Lwów. Pszenica od 6·50 do 7·50, żyto od 5·50 do 6·50, jęczmień browarny od 5·— do 6·50, jęczmień pastewny od —·— do —·—, owies od 6·— do 6·40, groch od 6·— do 9·25, bobik od 5·10 do 5·60, rzepak od 12·— do 12·50, kukurudza stara od 6·20 do 6·40, kukurudza nowa od 5·40 do 5·75, wyka od 5·50 do 6·—, koniczyna czerwony od 60·— do 65·—, koniczyna szwedzki od 65·— do 75·—, koniczyna biały od 60·— do 80·—, chmiel za 56 klg. od — do —, siemię 8·50 do 9·—.

Tendencja co do żyta i pszenicy nie zmienna, na groch, bobik, wykę popyt lepszy, owies utrzymuje się w cenie, jęczmień wskutek znacznej podaży obniżył się nieco w cenie.

Ostatnie wiadomości.

Wybór posła do rady państwa z okręgu Żółkiew, Sokal, Rawa, dał powód nietylko prasie ruskiej, ale i pewnej części prasy polskiej do polemiki dosyć ostrej. W prasie polskiej polemikę tę wywołał artykuł *Czasu*, oznaczony półurzędowym znakiem (K). Artykuł ten miał z jednej strony wyjaśnić stanowisko rządu wobec wyboru starosty p. Lanikiewicza, z drugiej wpłynąć na komitet centralny, ażeby cofnął swą uchwałę i... poparł prof. Wachnianina. W tym celu odbyło się wielkie obmywanie p. Wachnianina i dowodzenie, że on właściwie jest dla polskiego społeczeństwa zupełnie „miłą osobistością".

Przeciw tendencji tej wystąpiła *Gazeta Narodowa* — a przeciw *Gazecie Narodowej* wystąpił powtórnie korespondent *Czasu*, który znów powraca do swego, i napisawszy parę komplimentów pod adresem komitetu centralnego, znów domaga się poparcia kandydatury p. Wachnianina.

Jest to żądanie wprost naiwne: komitet centralny powziął swą uchwałę po dojrzałej rozwadze i skompromitowałby się w opinji kraju, gdyby się dziś cofnął. Dla komitetu centralnego nie ma dziś innej drogi, jak przedtem: ani ks. Rozdzielskiego, ani prof. Wachnianina nie zechce on widzieć w radzie państwa i obu zwalczać musi. Niechaj Rusini wystąpią z innym kandydatem — mniej zaangażowanym przeciw Polakom, jak prof. Wachnianin, a wówczas komitet centralny, a z nim wyborcy polscy zajmą stanowisko neutralne. To jest jedynie właściwe stanowisko.

Autorem deklaracji nowego gabinetu jest — jak donoszą dzienniki wiedeńskie — minister oświaty dr. Madeyski.

Wobec nowej sytuacji, stworzonej przez powstanie gabinetu koalicyjnego, poczyna się także izba panów grupować odmiennie, niż dotąd. Jak wiadomo od początku ery parlamentarnej po nadaniu konstytucji lutowej, aż do objęcia rządów przez hr. Taaffego, miała izba panów tylko dwie partje. Lewica obejmowała wszystkich członków partji wiernokonstytucyjnej, prawica zaś członków byłej partji prawnej. Gdy hrabia Taaffe objął rządy, miała jeszcze lewica znaczną przewagę. Hr. Taaffe stosunek ten odmiennie ukształtował zręcznemi manewrami. Udało mu się przy pomocy ks. Metternicha stworzyć partję środka, w której zasiedli członkowie lewicy, niechcący się przyłączać do partji przeciwnej, a gotowi rząd popierać. Grupa, pozostająca pod przewodnictwem księcia K. Schwarzenberga, doszła w ostatnich czasach do liczby 70 członków, była więc najsilniej w izbie reprezentowaną; partja środka pod wodzą ks. Metternicha liczyła 40, a lewica, obecnie kierowana przez ks. Schönburga ponad 50 członków. Reszta członków izby, liczącej ogółem około 200 członków, nie należy do żadnej z trzech wymienionych partyj. Owóż teraz powstał projekt rozwiązania partji środka, wobec bowiem objęcia rządów przez ministerstwo koalicyjne — większość jej woli przyłączyć się do lewicy.

W francuskiej izbie deputowanych toczyła się na posiedzeniu d. 23. b. m. dalej debata w sprawie interpelacyjnej.

Lockroy nazwał mowy prezydenta ministrów Dupuy'a i posła James'a pojedynkiem pomiędzy rządową a rewolucyjną polityką. Ale James'owi nie uda się odebrać ogólnego poszanowania republice. Dawne partje znikły, (rojaliści gwałtownie protestują), a w ostatnich czasach zyskała republika dwóch prozelitów: cara i papieża. (Śmiechy). Kwestyj socjalnych nie można mierzyć ministerjalnym sceptycyzmem. Polityka republikańskiego postępu jest jedynie rozstropną i przezorną. Lockroy kończy zapewnieniem, że nie jest kolektywistą, ani antipatrjotą. (Oklaski z lewicy).

Oportunista Barthou oświadcza, że pomijając kwestję podatku dochodowego, zgadza się zresztą zresztą ze wszystkiemi punktami oświadczenia rządowego.

Chautemps, przed pustemi prawie ławkami, wzywa stronnictwa republikańskie do zjednoczenia.

Wreszcie Deschanel wykazuje konieczność ustalenia ministerstwa, nadto zaś oświadcza, że zdaniem jego, radykali i socjaliści nie są żywiołami, zdolnemi do rządzenia.

W Madrycie coraz większe panuje oburzenie na rząd z powodu przewlekania się sprawy Melilskiej. *Epoca* i *Imparcial* nazywają dotychczasowy tok sprawy hańbą Hiszpanji i nie mogą wyjść ze zdumienia, dla czego jen. Macias nie wystąpi ofenzywnie przeciw Kabylom. Stosunki armji hiszpańskiej, dręczonej ciągłemi podjazdami Kabylów są pożałowania godne. Bezpieczeństwo nawet w samem mieście Melilla jest wątpliwe.

Rada państwa.

(Telegramy „Dzien. Polskiego.")

Wiedeń 25 listopada. (*Z Koła polskiego*). Członkowie Koła polskiego wobec niepokojącej wiadomości, jakoby kurja rzymska zgodzić się miała na wprowadzenie rosyjskiej liturgji w kościołach Królestwa polskiego, odbyli przed posiedzeniem Koła w tej sprawie poufną naradę, z której komunikują, iż z kompetentnej strony wiadomości tej zaprzeczono. Zdaje się, że zachodzi tu nieporozumienie, gdyż liturga może tylko być łacińską. Kwestja tocząca się już od wielu lat, nie idzie jednak o liturgję, jeno o śpiewy kościelne, kazania itd. Zgromadzeni posłowie postanowili zatem zwrócić się do tej samej kompetentnej osoby, ażeby i w tej mierze otrzymać informacje.

Na odbytem następnie posiedzeniu Koła przystąpiono przedewszystkiem do wyborów.

Do komisji parlamentarnej wybrani pp.: *Piniński*, Abrahamowicz D., Jędrzejowicz (*contra* Wodzicki), Szczepanowski i Chrzanowski.

Do komisji budżetowej p. Piętak (*contra* Rapaport).

Do komisji prawniczej p. Ruszkowski (*contra* Podlewski)

Do komisji kolejowej p. Zaleski.

Do komisji dla ustaw wyjątkowych pp.: Szczepanowski i Chrzanowski.

Do komisji podatkowej p. Lewicki (*contra* Kraiński i Straszkiewicz).

Do komisji walutowej p. Rozwadowski.

Na wiceprezydenta izby desygnowany został Abrahamowicz Dawid 32 głosami przeciw 10.

Następnie przez cztery godziny kontynuowano dyskusję nad programem rządowym. W trakcie tej dyskusji, bardzo ożywionej, a miejscami nawet gwałtownej, wyłonił się cały szereg rezolucyj, które znów z kolei cofano. Wreszcie pod głosowanie przyszły dwa wnioski rezolucyjne: pp. Lewickiego i Pinińskiego. Wniosek Pinińskiego przeszedł wszystkiemi głosami przeciw dziesięciu. Takowy opiewa według komunikatu: „Zważywszy, że program rządowy odpowiada żądaniom Koła co do działalności parlamentarnej w ciągu bieżącej sesji ustawodawczej, zważywszy, że Koło liczy na to, iż rząd za swój obowiązek uznaje, uszanować w zupełności nasze zasady autonomiczne, dał dowody przychylności dla interesów naszego kraju, i że wobec wszystkich narodowości zasadami słuszności kierować się będzie, zważywszy wreszcie, że — zdaniem Koła — zbliżenie się do siebie stronnictw umiarkowanych, przy ścisłem zachowaniu równorzędności trzech wielkich grup parlamentu, oddziała korzystnie na zewnętrzne i wewnętrzne stosunki monarchji; oświadcza Koło polskie, iż popierać będzie działalność rządu w myśl ogłoszonego programu".

Treść innych wniosków, jakoteż dyskusja uznane zostały za poufne.

Ostatnie dwa posiedzenia Koła okazały dowodnie, jak w tej na pozór tak jednolitej korporacji rozwielmożniły się liczne frakcje i frakcyjki, a co najgorsze, jak wielką rolę odgrywają względy osobiste. Dość powiedzieć, że na każdy mandat do komisji było po trzech kandydatów i zachodziła potrzeba trzy, a nawet cztery razy głosować. Podobnych stosunków Koło dawniej nie znało i nie znają ich wszystkie inne kluby parlamentarne. Już podwójne głosowanie przy wyborze do komisji należy w innych klubach do rzadkości.

Na wczorajszem posiedzeniu obecny był także poseł na Sejm krajowy Merunowicz.

Wiedeń 25. listopada. Klub młodoczeski obradował wczoraj dalej nad zmianami swego regulaminu, dzięki którym możnaby utworzyć wspólną słowiańską koalicję. Rozprawy nad tem nie dokończono; klub postanowił atoli jednogłośnie na sobotniem posiedzeniu rady państwa przy wyborze drugiego wiceprezydenta izby, którą to godność zarezerwowano dla Polaków, oddać głosy na dra Klaica.

Wiedeń 25. listopada. Hofrat Lienbacher sprosił na wczoraj wszystkich tych posłów, którzy do żadnego klubu nie należą, celem omówienia możliwości połączenia się. Przybyli na to zebranie niektórzy socjaliści chrześcijańscy, Niemcy narodowcy i antisemici, a nadto kilku Młodoczechów. Ostateczna uchwała nie zapadła. Klub ten nowy miałby nazwę „związku dla obrony praw parlamentarnych".

Wiedeń 25 listopada. Komisja dla rozpatrzenia przedłożeń rządowych o stanie wyjątkowym w Pradze, odbyła wczoraj w południe poufne posiedzenie, na które przybyli prezes gabinetu ks. Windischgrätz i minister Bacquehem. Radca ministerjalny Czapka ukończył odczytywanie aktów, dotyczących ekscesów i demonstracyj ulicznych, wyprawianych w Pradze w r. 1892 i 1893, o wybrykach przeciw policji i uszkodzeniu cudzej własności, o rozrzucaniu drukowanych kartek, noszących znamiona zdrady stanu, wreszcie o tajnem stowarzyszeniu „Omladina" i o obrazie majestatu, popełnionej na jednem ze zgromadzeń tego stowarzyszenia. Następnie radca ministerjalny Holzknecht wyjaśnił fakt niesprawiedliwego uwolnienia przez sędziów przysięgłych, co dało powód do zawieszenia działalności sądów przysięgłych. Następne posiedzenie komisji odbędzie się dziś.

Komisja wojskowa przyjęła rezolucję Baernreithera, wzywającą rząd do jak najrychlejszego przedłożenia projektu ustawy, wedle której tym rodzinom, których żywiciele powołani zostaną do ćwiczeń broni, przyznawane być mają wsparcia ze skarbu państwa

Wiedeń 25 listopada. (*Z izby posłów*). Przy wyborze drugiego wiceprezydenta izby wyraził p. Kaizl imieniem opozycji życzenie, aby ten punkt porządku dziennego odłożono na później, ponieważ opozycja chce postawić swego kandydata, dr. Klaica i w tym celu musi wydrukować odpowiednie kartki wyborcze.

Przy tej sposobności skarżył się mowca, że opozycja w prezydjum nie jest reprezentowaną, co się sprzeciwia grzeczności i zwyczajom parlamentarnym. Prezydent Kathrein uczynił zadość życzeniu, wybór jednak odbędzie się jeszcze dzisiaj.

Wiedeń 25. listopada. Na drugiego wiceprezydenta izby posłów wybrano Dawida Abrahamowicza 185 głosami. Klaic otrzymał 55, Weigel 9 głosów.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Kraków 25. listopada. Rada nadzorcza krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń rozpoczęła wczoraj obrady i stwierdziła bardzo pomyślne rezultaty w działach ogniowym oraz gradowym. W tym ostatnim dziale czysty zysk wynosił w roku ubiegłym dwadzieścia tysięcy. Na fundusz rezerwowy przeznaczono trzydzieści tysięcy.

Rada nadzorcza uchwaliła tysiąc zł. na kupno domu Matejki i tysiąc zł. jako datek na wystawę lwowską z zysków, osiągniętych przy konwersji listów kredytowych Towarzystwa kredytowego we Lwowie.

Dziś odbędą się obrady nad wnioskami pokuckiemi, których referentem jest Józef Męciński imieniem specjalnej komisji.

Rzym 25. listopada. Giolitti w izbie oświadczył dymisję całego gabinetu, poczem izbę odroczono.

Grac 25. listopada. Car wysłał do matki Battenberga telegram kondolencyjny.

Wiedeń 25. listopada. Część wielkiej przędzalni bawełny w Pottendorfie, w której znajdowało się tysiącpięćset kołowrotków i znaczne zapasy, zgorzała wczoraj. Szkoda wynosi pół miljona zł. Z ludzi nikt nie zginął.

Grac 25. listopada. Deputacja bułgarska odebrała wczoraj zwłoki hr. Hartenaua. Dziś w nocy przewieziono je z cmentarza na dworzec, a rano wyruszył osobny pociąg, wiozący je do Bułgarji. Do Sofji przybędą zwłoki jutro o godzinie 4. popołudniu. Zwłokom towarzyszą: hr. Erbach Schönberg imieniem rodziny zmarłego, jeneralny adjutant wielkiego księcia heskiego, Wernher; radca gabinetowy Mages, tudzież członkowie deputacji bułgarskiej. Trumny nie będą otwierali. Złożono na niej szablę, kołpak i płaszcz, które zmarły miał na sobie w bitwie pod Śliwnicą. Także wszystkie wieńce zabrano do pociągu. Rząd serbski zarządził, aby zwłokom w przejeździe przez Serbję oddano honory wojskowe. Gdy pociąg mijać będzie Śliwnicę, artylerja da salwy działowe.

Buda Peszt 25. listopada. Podczas wczorajszej debaty nad budżetem wyznań, domagał się deputowany Asboth, aby rząd ogłosił całą korespondencję, którą prowadził ze Stolicą apostolską w sprawie przedłożeń kościelno-politycznych. Minister Csaky odpowiedział na to, że żądaniu temu zadość uczynić nie może, gdyż korespondencja taka wcale nie istnieje. Rząd prowadził wprawdzie rokowania celem uśmierzenia wzburzenia umysłów, wywołanego zatargiem o prowadzenie metryk, ale rokowania te prowadził rząd nie ze Stolicą apostolską tylko z episkopatem węgierskim i o tych to rokowaniach wyraziła swego czasu kurja rzymska swą opinję. Z Rzymem nie korespondował minister nigdy, a jeżeli ci biskupi, z którymi prowadził rokowania, korespondowali z Rzymem, to ministra nic to nie obchodzi.

Po tem wyjaśnieniu przyjęto tytuł „zarząd centralny ministerstwa oświaty i wyznań".

Sofja 25 listopada. Stambułow oznajmił dziś sobranju, iż rząd bułgarski postanowił wystawić hrabiemu Hartenau'owi oprócz grobowca, także pomnik w Sofji. Zwłok hrabiego Hartenau'a na dworcu w Sofji oczekiwać będzie książę Ferdynand z żoną. Z całej Bułgarji przybywają do Sofji liczne deputacje, oraz nadsyłają wieńce.

Sofja 25. listopada. *Bulgarie* oświadcza, iż może potwierdzić, że ks. Aleksander pozostawił bardzo ważne pod względem politycznym zapiski z czasów swego panowania w Bułgarji.

Berlin 25. listopada. Podczas rozprawy nad traktatami handlowemi w rajchstagu wystąpił wczoraj kanclerz Caprivi z niezwykle ostrą mową przeciw agrarjuszom. Caprivi wyraził ubolewanie, że agrarjusze stawiają na pierwszem miejscu interesa poszczególnych grup ze szkodą dla ogółu; egoizm jest jedyną zasadą agrarjuszów! państwo stara się o wszystkie stany, wszystkie warstwy, agrarjusze zaś oglądają się tylko na siebie.

NADESŁANE.

M. JONASZ

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym.

PROMESY

na **losy państw. z roku 1864** po 5 zł. wraz ze stemplem; (promesy na połówki tych ostatnich losów po 3 zł. (wraz ze stemplem). **Ciągnienie 1. grudnia r. b. Główna wygrana 300.000 względnie 150.000 koron.**

Uprasza się o łaskawe wczesne zamówienia, gdyż na 2 dni przed ciągnieniem odnośne zlecenia z powodu wyczerpania zapasu, nie mogłyby być wykonywane.

Przy zamówieniach z prowincji uprasza się o dołączenie 20 ct. na portorjum.

Na los zakupiony w tym kantorze padła główna wygrana w kwocie 50 000 zł.

Okulista

Dr. Teodor Bałłaban

b. asystent i lekarz na klinice profesora Borysiekiewicza w Gracu po kilkoletniej praktyce specjalnej, ordynuje w chorobach i operacjach ocznych *przy ulicy Wałowej l. 7.* Od godziny 10. do 12. przed poł. od 3. do 5. popoł. Dla biednych bezpłatnie. 1966 1—?

Dr. P. Kucharski

lekarz chorób dziecięcych

mieszka obecnie przy placu Akademickim l. 1.

Młody człowiek

uzdolniony z chlubnem świadectwem poszukuje posady jako technik dentystyczny u którego z Panów lekarzy-dentystów we Lwowie lub innem większem mieście w Galicji. Warunki przyjęte uprasza się przesłać pod adresem Emil Rotter w Cieszanowie. 2267 1—1

Zmiana mieszkania.

Dr. A. Gońka

lekarz-dentysta

mieszka obecnie przy ulicy Kopernika nr. 1, w domu Wgo Mikolascha I. piętro.

Ordynuje od 9. do 1. i od 3. do 5. popołudniu.

Dr. Antoni Roicki

(A. Berger)

od lat przeszło 20 specjalista chorób wenerycznych i skórnych, mieszka obecnie ulica Zimorowicza l. 5, prawie naprzeciw gmachu Sokoła. Ordynuje od godziny 10. do 11. z rana i od 3. do 5. popołudniu. Na żądanie Poradnik pocztą zł. 1·50.

Adwokat 2268 1—2

Dr. Frisch

w Trembowli poszukuje rutynowanego koncypienta.

Zmiana mieszkania.

Dr. Kazimierz Podlewski

specjalista chorób skórnych i wenerycznych

mieszka obecnie

ulica Chorążczyzny l. 16.

Ordynuje od 11. do 12. i od 3. do 5.

Dentysta

Wszech nauk lekarskich

Dr. Bogumił Bieńkowski

po ukończeniu specjalnych studjów w instytucie odontologicznym w Berlinie i odbyciu podróży naukowych do Halli nad Saalą i Lipska

ordynuje od 9. do 1. i od 3. do 6.

ulica Trzeciego Maja

dom dawniej Tennera

2264 **lub ulica Kościuszki l. 8.** 1—?

Przypominam, że depozytorami **Wina Chapeaing** we Lwowie pp. Mikolasch, Rucker i Wewiórski.



Baczność na znak, wypalony na korku, oraz czerwoną etykietę z Orłem zaleca się ze względu na liczne fałszowania.

Mattoni'ego giesshübelskiej szczawy.

50.000 zł. jest główną wygraną Wielkiej Insbruckiej 50-ct. Loterji. Zwracamy uwagę Szanownych Czytelników, że ciągnienie odbędzie się nieodwołalnie dnia **6. grudnia 1893 r.**

TEATR HR. SKARBKA.

DZIŚ:

Popołudniu o godzinie pół do 4-tej: **Trójka hultajska**", krotochwila ze śpiewami w 5. aktach Nestroy'a.

O godzinie 7. wieczór:

STRASZNY DWÓR

opera w 4. aktach a w 5. obrazach. Muzyka St. Moniuszki, — słowa Jana Checińskiego.

Miecznik	Górski
Hanna } jego córki	Skalska
Jadwiga }	Radwan
Pan Damazy, totumfacki Miecznika, starający się o względy Hanny	Karpiński
Zbigniew } hussarze	Kowalski
Stefan }	Myszuga
Cześnikówna, ich stryjenka	Kasprowiczowa
Maciej, były żołnierz, stary sługa Zbigniewa i Stefana	Kiczman
Skołuba, klucznik w domu miecznika	Zegarkowski
Marta, gospodyni w wiosce Zbigniewa i Stefana	Michlewiczowa
Grześ, parobczak	Gamski
Ochmistrzyni	Weiglówna

Husarze, luzacy, wieśniacy, goście Miecznika, myśliwi.

W akcie w 4. MAZUR układu p. Żymirskiego.

W akcie 3. nowe dekoracje pędzla p. J. Dulla.

Jutro po raz 10 ty: „Flirt", komedja w 4. aktach Michała Bałuckiego z konkursu „Kurjera warszawskiego".

Wielka Insbrucka Loterja 50 centowa. **Przedostatni tydzień.**

Główna wygrana 50.000 Guldenów.

LOSY po 50 ct. polecają: M. Jonasz, Kitz i Stoff, Aug. Schellenberg i syn, Sokal i Lilien, Jakób Stroh, F. Ch. Werfel, Schellenberg i Kreyser.

LEONARD SOLECKI

Handel towarów korzennych we Lwowie, Batorego, 2

poleca

HERBATĘ

zbioru majowego:

½ kl. Congo	1·60
„ Souchong czarna	2·—
„ Melange de London	3·—
„ Kaysow czarna	4·—
„ Wysiewki herbaciane	1·30
„ Wysiewki z najlepszych herbat	1·60

Zwracam szczególnie uwagę na znakomitą w smaku aromatyczną i dobrze naciągającą herbatę „Melange de London".

poleca najlepsze gatunki

KAWY

wyborne w smaku i aromatyczne, które rozsyła opłacone do każdej stacji pocztowej 4½ kigr w woreczku:

Portorico	9·— ½ kl.	—·90
Cuba gr. ziarn.	9·50 „	—·96
Ceylon zielon.	10·— „	1·—
„ „ prz.	10·40 „	1·04
„ „ g. z.	10·75 „	1·08
„ „ perl.	10·75 „	1·08
Mocca arab. a.	10·75 „	1·08
Jawa złota	10·75 „	1·08

Opakowania nie liczy się.

2038 Zamówienia z prowincji wysyłam odwrotną pocztą. 1—?

Kwizdy Gichtfluid

Od lat wypróbowany ból, uśmierzający środek domowy.

Cena ¹⁄₁ flaszki w. a. 1 zł.

„ ½ „ „ „ **60 ct.** 1305 1—1

do nabycia we wszystkich aptekach.

Należy baczyć uważnie na markę ochronną i żądać wyraźnie

Kwizdy Gichtfluidu

z apteki okręgowej w Korneuburgu pod Wiedniem.

L. 57 685.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs celem obsadzenia posady

pomocniczego nauczyciela

do nauk elementarnych w krajowej niższej szkole rolniczej w Dublanach.

Z posadą tą połączona jest płaca o rocznych 500 zł. w. a. i pomieszkanie.

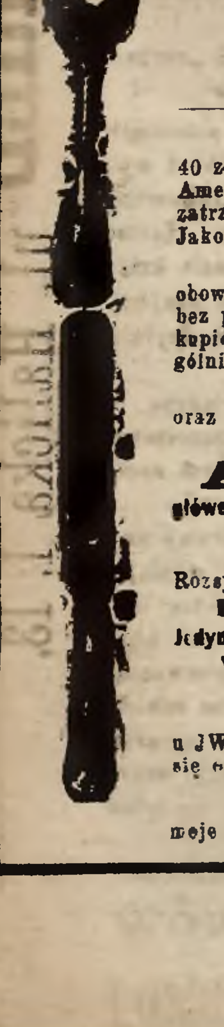
Podania, należycie udokumentowane, mają być wnoszone na ręce Dyrekcji krajowych szkół rolniczych w Dublanach, najpóźniej do **dnia 20. grudnia b. r.**

Z Rady Wydziału krajowego

Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie dnia 14. listopada 1893. 2263 1—1

Wielki krach!



Nowy Jork Londyn nieuszanowały kontynentu europejskiego i wielka fabryka wyrobów srebrnych widziała się spowodowaną sprzedać cały swój zapas za bardzo małem tylko wynagrodzeniem sił roboczych. Jestem upoważniony przeprowadzić to zlecenie. Posyłam tedy każdemu następujące przedmioty za wynagrodzeniem jedynie **zł. 6·60**, a to:

6 sztuk najl. **noży stołowych** z prawdz. ang. klingą,
6 sztuk ameryk. patent. **srebrnych widelców** z jednej sztuki,
6 sztuk ameryk. **patent srebrnych łyżek**,
12 sztuk ameryk. **patent. srebrnych łyżeczek do kawy**,
1 sztuka ameryk **patent. srebrna chochla do rosołu**,
1 sztuka ameryk. **patent. srebrna chochla do mleka**,
2 sztuk ameryk. **patent. srebrne kubeczki do jaj**,
6 sztuk angielsk. **spodeczków Victoria**,
2 sztuki efektownych **lichtarzy stołowych**,
1 **Sitko do herbaty**, 129 1—3
1 sztuka najl. **puszeczki do cukru**,

44 sztuk razem tylko **zł. 6·60.**

Wszystkie powyższe **44** przedmioty kosztowały wprzód 40 zł. i są obecnie po minimalnej cenie **zł. 6·60** do nabycia. Amerykańskie patent. srebro jest na wskróś białym metalem zatrzymującym barwę srebra przez 25 lat za co się ręczy. Jako najlepszy dowód, że inserat ten nie polega na

żadnem oszustwie

obowiązuję się każdemu, komu towar nie konwenjuje, pieniądze bez przeszkody zwrócić, i niech nikt nie opuszcza s sposobności kupić sobie ten przepyszny garnitur, który nadaje się szczególniej, jako

świetny podarunek weselny

oraz do każdego lepszego gospodarstwa domowego.

Jedynie do nabycia u

A. HIRSCHBERGA

głównej ajencji zjedn. ameryk patent. fabryki towarów srebrnych

Wiedeń, II. Rembrandtstrasse 19.

Telefon nr. 7114.

Rozsyłka na prowincję za pobraniem lub przysłaniem pieniędzy.

Proszek do czyszczenia 10 ct.

Jedynie prawdziwa ta obok stojąca marka ochronna.

AMERICAN PATENT

Wyciąg z pisma z uznaniem:

Texind, Wyższa Austrja, 21. Lutego 1892.

Przypadkiem widziałem garnitur pański u JWgo Hrabiego Wurmbranda i przekonałem się o jego tanności i piękności. *Józef Forst*, proboszcz.

Ołomuniec 1. Maja 1892.

Z przesyłki jestem szczególniej zadowolony, przeszła moje oczekiwanie. *Kapitan Cz...*, komendat placu.

Apteka pod „złotą koroną"

w Tarnopolu

poszukuje 2260 1—1

magistra farmacji.

HERBATĘ Familijną

¼ kilo 1·80 i 2 zł.

Znakomite **WYSIEWKI** z herbat

¼ kilo 1·40 i zł. 1·70

1018 poleca HANDEL 1—?

Alberta Szkowrona

Lwów, plac Marjacki l. 7

Znane z reputacji towarzystwo finansowe, poszukuje

człowieka

należącego do lepszego towarzystwa — chcącego się poświęcić akwizycji.

Po krótkim czasie próbnym - stała płaca nie wykluczona.

Zgłoszenia pod **lit. H. 373 restante Lwów.** 2247 1—1

Pierwsza koncesjowana

SZKOŁA MUZYCZNA

MARJI MAREK

przedtem **Ludwik Marek.**

Zapisy rozpoczęły się d. 1. września.

Największy skład

fortepianów i pianin.

Najtańsza wypożyczalnia.

1990 *Lwów, Rynek 9.* 1—8

Do ściągania wina, piwa itp.

pipy, węże gumowe, korki, maszynki do korkowania, kapsle, korkociągi i t. p.

poleca 2085 m 1—?

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek l. 38.

Ziółka karpackie.

Znakomite te ziółka są bardzo skuteczne w zadawnionym kaszlu, chrypce, zaflegmieniu cierpieniach piersiowych, bolu gardła i t. p. 2195 1—12

Cena pudełka 20 ct.

Prawdziwe w Aptece

E. STENZLA w KOŁOMYI.

Cenne są ziółka karpackie pańskiego wyrobu. Po użyciu dwóch pudełek, mogę powiedzieć, że jestem zdrów zupełnie; dlatego też mojem znajomym takowe polecam.

Z poważaniem *Hartmann.*

Do nabycia we Lwowie na składzie w droguerji Górnego i Pilarskiego; w Stryju w droguerji Kindlera.

Hoffmana patentowane

Faliste szpilki do włosów.



Zapomocą tych szpilek może sobie każda dama w przeciągu kilku minut pięknie **falistą fryzurę modną** zrobić. Cena kartonu z 4 szpilkami, wraz z opisem nowej **modnej fryzury** 1 zł. w. a. Do nabycia we wszystkich handlach fryzjerskich, perfumeryj i galanteryjnych. Główny skład: **Wellisch, Frankl & Co.**, Wien, I. Fleischmarkt.

258 1—5

Tinct. capsici compos.

(Pain-Expeller),

wyrobu Praskiej apteki Richtera, powszechnie znany bole uśmierzający **środek do nacierania**, można **dostać** w wielu aptekach po **cenie** zł. 1.20, 70 i 40 kr. za **butelkę**. Przy zakupnie należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie flaszki z ochronną marką „kotwicą" jako prawdziwe. — Centralny skład: **Apteka Richtera pod Złotym lwem** — w Pradze. —

Magazyn Schayerów

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 5

poleca swój świeżo zaopatrzony wielki skład komisowy

Płócien i bielizny stołowej

z c. k. uprzywilejowanej fabryki 1971 1—?

Ed. Oberleithnera i Synów.

WIELKI WYBÓR

Szirtingów, perkali, bielizny dla pań i mężczyzn, pończoch, skarpetek, chusteczek i t. d.

Rocznik III. **Rok 1894.**

Asekuracyjno-ekonomiczny kalendarz

opuścił prasę i jest do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju.

Kalendarz ten jedyny fachowy w Polsce zawiera 5 części:

I. Calendarium i informacje ogólne. — II. Banki i asekuracje. — III. Kasy oszczędności (opr. T. Łopuszański); Stowarz. kredytowe (opr. N. Ulmer); Tow. gospodarcze; Tow. Oficjalistów pryw.; Tow Kółek roln. etc. IV. Część fachowa. prof. dr. Głąbiński, inż. br. Łubieński, Józef Mrazek, T. Merunowicz, M. Rodoć, A. Wilczyński, dr. Stefczyk, dr. J. G. Pawlikowski, dr. Witołd Lewicki, Z. Korostyński i w. i. V. Ogłoszenia.

Cena egzemplarza w płótno oprawnego na welinowym papierze 1 zł. 20 ct.
„ „ broszurowanego na zwykłym „ — „ 6' „

Główny skład w księgarni Jakubowskiego i Zadurowicza, Lwów, ul. Karola Ludwika 3.

NA ŚW. MIKOŁAJA!



NA ŚW. MIKOŁAJA!

z 35-krotnie premiowanej parowej

Fabryki pierników, sucharków, ciast i makaranów

(H. Czyńskiej) przedtem **L. Czyńskiego**

w Jarosławiu,

Pierniki na sztuki i w paczkach, nadziewane, przekładane, Całuski, królewskie, arcyksiążęce, Obarzaneczki, Sucharki, Ciasta deserowe Biszkopty, Nugat, Grymasiki, Honoratki, Rożki z masą orzechową. Figurki piernikowe bogato maczkiem i cukrem ubierane.

Makarany jarosławskie (smaczniejsze i wydatniejsze od zagranicznych makaronów) w rozlicznych gatunkach: Makarany rurkowe, Makarany cienkie, Kluski, Kolczaki, Tarte ciasto i t. p.

Do nabycia w składach własnych: Lwów, Halicka 8. — Kraków Sukiennice. — Jarosław ul. Grodzka, jakoteż we wszystkich znaczniejszych handlach korzennych. 2251 1—8

Każda dama życzy sobie, ażeby stanik leżał szykownie i bez fałdów.

Tylko przez patent. reform. haftki Pryma można to osiągnąć!

Najdonośniejszy wynalazek w dziedzinie mody.



Prym'a patentowane reform.-haftki

niegną się i nie poddają, oraz nie otwierają się same od siebie. Stoją naprzeciw bez mierzenia dokładnie, dlatego nierówne przyszywanie lub ukośne leżenie stanika jest niemożliwe.

Dla sukień domowych, do prania lub roboczych właśnie dla tego niezbędne. Pranie i prasowanie nic im nie szkodzi. **Stanik wytrzymuje dwa razy tak długo** i leży dobrze mimo roboty i silnego poruszania się. **Pod względem trwałości tańsze od wszelkich innych zapięć**, gdyż po zużyciu stanika, mogą być odjęte i przyszyte do nowego. **Każda oszczędna gospodyni niech tedy kupi sobie za 20 centów** i przyszyje haftki te do starego stanika. Zdumieje się **nad pięknem, gładkiem leżeniem stanika.** Przyszycie łatwe wedle sposobu szycia przypiętego na każdej kartce.

Do nabycia we wszystkich lepszych handlach galanteryj i przyborów krawieckich. 243 1—?

Choroby weneryczne

leczy szybko i gruntownie, bez przerwy zatrudnienia 2200 1—3

S. URICH

lekarz chirurgji i akuszer od lat przeszło 30 praktykę lekarską wykonujący.

Mieszka obecnie: **ul. Kościelna 1,** (róg placu Krakowskiego l. 6) II. piętro.

Ordynuje od 12—1 i od 5—7.

Honorarjum umiarkowane.

NA ZIMĘ!

Koszule, kaftaniki systemu Jägera, bardzo mocne i ciepłe, sztuka od 65, 75, 90 ct., 1·10, 1·25, 1·55, 1·90 do najlepszych po 2·75. — poleca

MAKS MÜHLFELD

Lwów, Rynek 39.

Kantor guwernantek i panien

służących Francuzek i Angielek

Pani Zaleskiej

w Paryżu rue des Apennins 4.

Przyjmuje także na mieszkanie za bardzo umiarkowaną cenę młode panienki, przybywające do Paryża dla kształcenia się, jak również dorosłe panie, bądź dla uzupełnienia nauki, bądź na krótki pobyt w stolicy Francji.

Fabryka i skład

Aparatów gimnastyczn. pokojowych

Wiedeń I, Franz Josefs-Quai Nr. 13.



Cenniki ilustrowane jakoteż dokładne ilustrowane prospekty o bieganiu na Ski gratis i franco.

SKI (Narty norwegskie),

Przyrządy rybackie, gurty bezpieczeństwa do okien, torby do zakupna i zbytkowe w **składzie fabrycznym wyrobów powroźniczych**

134 **Alois Singer.** 1—20

Najwyborniejsze

Cukry deserowe

które przez Szan. Odbiorców za najlepsze uznane zostały ½ kilo mieszanych zł. 1·20.

½ kilo **Cacao proszkowane** w puszkach blaszanych zł. 1·50.

½ kilo **Czekolady doskonałej** po 80, 90 ct. i wyżej.

½ kilo **Karmelków mięszan.** 75 ct.

poleca 1018 1—?

HENRYK TRETER

właściciel parowej fabryki czekolady

Lwów, ul. Kopernika l. 3.

ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek i proszku Espic

FUMIGATEUR ESPIC

DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEWRALGIE

W Paryżu: sprzedaż hurtowa **J. Espic, ul. St-Lazare, 20**; we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Ruckera i Wewiórskiego; w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka. Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce. — Medal złoty na Wystawie Powszechnej 1889 r. Hors Concours.

J. ANDĚLA

nowo odkryty zamorski proszek

zabija z pewnością:

szwaby, karakony, pluskwy, pchły, moskole, muchy, mrówki, stonogi, moliki ptasie i w ogóle owady.

Prawdziwego dostać można tylko tam, gdzie się znajdują plakaty Andela.

Znak ochronny.

Fabryka i wysyłka dla całego świata w droguerii J. Andela, „pod Czarnym Psem" w Pradze, ulica Husa, 13.

WE LWOWIE: Zyg. Ruckera apt. „pod „Srebrnym Orłem", P. Mikolasch apt., Alojzy Hübner droguerja, Rynek l. 38. J. Beiser apt. Piotr Geilhofer apt., Karol Bayer, ul. Krakowska.

BIECZ: W. Fusek apt. BIAŁA: E. Kruppa. BRODY: W. Landesberg apt. CHODORÓW: St. Daszkiewicz apt. FRYSZTAK: Jan Zaniewski apt GRÓDEK pod Lwowem: A. Lippu. GLINIANY: A. Helm. apt. JASŁO: R. Pasch apt. KAŁUSZ: A. Szuston apt. KOŁOMYJA: E. Stenzel apt., J. Sidorowicz, K. Br. Witosławski. KOPYCZYŃCE: M. Reder aptek.: — KOSSÓW: S. Bursa apt. KRAKÓW: E. Rudier apt., E. Stockmar aptek., W. Redyk aptek., K. Wiszniewski aptek., L. Rosner aptek., A. Szafrański skład materjałów, A. Hawełka. KROSNO: Jan Nazarowicz. KULIKÓW: B. Misiołek apt. KUTY: Aleks. Zagajewski apt. JAROSŁAW: Wisłocki apt. NOWY TARG: Ad. Baumann, K. Lader, S. Holzgrün. NOWY SĄCZ: T. Grossbard, Liechtmann. NIEMIRÓW: K. Przedrzymirski apt. PRZEMYŚL: A. Faliszewski. SOKAL: Eug. Wysoczański apt. SUCHA: C. Czernicki apt. STANISŁAWÓW: A. Beil apt. STARE MIASTO: A. Paluch apt. TARNOPOL: F. Jamrogiewicz apt., E. Frantz. TARNÓW: A. Berger. W. Mildner, S. Steissenberg i M. Adler apt. WADOWICE: S. Kurowski apt. T. Rauchberger. ZŁOCZÓW: Józef Gold. ŻYWIEC: M. Pawłuszkiewicz. 1877 1—3

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszelkiego rodzaju papiery i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację

poleca

4½% **listy hipoteczne,** 1010 1—?
5% **listy hipoteczne premjowane,**
5% „ „ **bez premji,**
4½% **listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego,**
4½% „ **Banku krajowego,**
4½% **pożyczkę krajową galicyjską,**
4% **pożyczkę kraj. gal. koronowę,**
4% **pożyczkę propinacyjną galicyjską,**
5% „ „ **bukowińską,**
4½% **pożyczkę węgierskiej kolei państwowej,**
4½% „ **propinacyjną węgierską,**
4% **węgierskie obligacje indemnizacyjne,**

które to papiery, jakoteż i wszelkie renty austrjackie i węgierskie Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze kupuje i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę bez wszelkiego potrącenia; zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Ogłoszenie.

Gmina miasta Komarna rozpisuje konkurs na posadę weterynarza miejskiego, któremu za wszelkie czynności weterynarno-policyjne płacić będzie 700 koron rocznie. Nadmienia się, że Komarno leży w środku rozległych dóbr Karola hr. Lanckorońskiego.

Zgłaszać się można do końca miesiąca grudnia b. r.

2278 1—3 ***Dr. Jakliński,***
burmistrz.

Ruch pociągów kolejowych
według zegaru lwowskiego, ważny z dniem 1. czerwca 1893 r.

	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	8·08	6·01	9·36	6·36	9·41
Z Warszawy	—	6·01	9·36	6·36	9·41
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/6 do włącznie 31/8)	—	—	9·36	—	—
Z Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów	—	—	—	—	9·41
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (tylko od 31/8 do włącznie 11/8)	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	9·06	1·08	—
Z Nadbrzeża i Tarnobrzega	—	—	—	6·36	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	10·02	9·46	6·21	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	9·45	9·21	5·53	—
Ze Suczawy	10·11	—	7·59	12·51	7·11
Z Kimpolunga	10·11	—	7·59	—	—
Z Radowiec	10·11	—	7·59	—	7·11
Z Berhomethu n. S. i Czudyna	10·11	—	—	—	—
Z Nowosielicy	—	—	—	—	7·11
Ze Słobody rungurskiej kopalni	10·11	—	—	—	7·11
Z Husiatyna przez Halicz	10·11	—	7·59	—	—
Z Buczacza przez Halicz	—	—	—	12·51	—
Z Bełzca	—	—	—	5·26	—
Z Sokala			8·16	5·26	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miszkolca, Sereneza, Munkácsa, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj)	—	—	9·16	1·08	—
Ze Stryja	—	—	9·52	—	—
Ze Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia, przez Stryj	—	—	2·38	—	—
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·01	10·41	5·26	11·11	7·36
Do Warszawy	—	10·41	5·26	—	7·36
Do Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	—	10·41	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/6 do włącznie 31/8)	—	—	—	—	7·36
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów	—	—	5·26	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	—	8·01	—
Do Nadbrzeża i Tarnobrzega	—	10·41	5·26	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.)	6·44	3·20	10·16	11·11	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·38	3·32	10·40	11·33	—
Do Suczawy	6·36	—	10·36	3·31	10·56
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·36	—	—	—	10·56
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·36	—	10·56
Do Nowosielicy	6·36	—	—	—	—
Do Berhomethu n. S. i Czudyna	6·36	—	—	—	—
Do Radowiec	6·36	—	10·36	—	10·56
Do Kimpolunga	6·36	—	—	3·31	—
Do Sokala	—	—	9·56	7·21	—
Do Bełzca	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia przez Stryj	—	—	7·21	10·26	—
Do Ławocznego (Munkácsa, Sereneza, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj)	—	—	7·21	8·01	—
Do Stanisławowa przez Stryj	—	—	10·26	8·01	—
Do Skolego i Chyrowa, przez Stryj	—	—	10·26	—	—
Do Stryja	—	—	3·41	—	—

Uwaga. Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do godziny 5. minut 59 rano.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia w biurach informacyjnych, kasach stacyjnych i u konduktorów.

Wydawca Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.